Nr. 205 (993). Warszawa, Piątek 30 Lipca 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz. „ 58.—
Zagranicą „ „ 75.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-43.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

Pomiędzy wojną a pokojem.

II.

Już stary mędrzec uczył, że wojnę prowadzi się w celu uzyskania pokoju. Każda wojna kończy się pokojem. Niekiedy, a pewnie najczęściej, bardzo trudnym, pracowitym ale bądź co bądź pokojem. Strony wojujące bądź są zmęczone, bądź zdobyły cele, które sobie zakreśliły, bądź nie widzą więcej celu prowadzenia wojny. Przychodzi tedy chwila, kiedy zawierają pokój. Nasamprzód zawierają rozejm, zawieszenie broni. Mówiliśmy wczoraj o zawieszeniu broni. Dziś posuniemy się o krok dalej.

Wojna w mrocznych epokach odległej starożytności kończyła się przez wytępienie nieprzyjaciela. Pełno o takich sposobach kończenia działań wojennych, jest wiadomości w napisach klinowych Assyrji i Babilonu oraz w Piśmie Starego Testamentu. „Bóg mój dopomógł mi: wyrżnąłem tyle a tyle tysięcy wrogów. Resztę przeważnie kobiety, wziąłem w jassyr". O takim Bogu mawiał nieraz i Wilhelm II w początkach wielkiej wojny światowej. Dziś nie znamy już podobnego zakończenia wojny. Nowoczesne prawo międzynarodowe zna już tylko zawojowanie, podbój, zdanie się na łaskę i niełaskę zwyciężcy. Jest to rzadki bardzo wypadek zupełnego i bezwzględnego zwycięstwa jednej strony nad drugą. W taki sposób została zdeptana republika południowo - afrykańska Boerów przez Anglję w roku 1902. Tak skapitulowało królestwo obojga Sycylji w roku 1869 albo królestwo Hanoweru w roku 1866. Najczęściej wojna kończy się przez zaprzestanie działań wojennych. Tak w roku 1716 zaprzestano działań wojennych pomiędzy Szwecją a Polską, przyczem pokój został zawarty dopiero w dziesięć lat później. Car Paweł poniechał w roku 1801 wojny z Persją, prowadzonej przez poprzedniczkę jego Katarzynę. Tak samo zakończyła się wojna prowadzona przez Francję z Meksykiem (1867). Jest to sposób zgoła empiryczny: mnóstwo spraw pozostaje niezałatwionych, niezdecydowanych i każdy punkt sporny przy lada sposobności może stać się zarzewiem nowego sporu, nowej wojny. Najwłaściwszym tedy sposobem zakończenia wojny jest traktat pokoju.

Traktat pokoju jest uroczystą umową, w myśl której dwie albo i więcej stron wojujących oświadcza wyraźnie, że zawieszają działania wojenne i określają warunki tego zaprzestania kroków wojennych. Rzecz prosta, z tem zastrzeżeniem, że żadne nie zdaje się na łaskę i niełaskę drugiego. Traktaty pokoju dzielą się na proste (pur et simple), to znaczy określające poprostu fakt zawarcia pokoju, albo też warunkowe, to znaczy zależne od spełnienia pewnych warunków.

Kto może zawierać traktat pokoju? Decyduje o tem ustrój wewnętrzny każdego państwa. W przedrewolucyjnych Niemczech decydował o wojnie i pokoju nieodpowiedzialny cesarz. Tak samo w Anglji — zawieranie pokoju należy do przywilejów korony. We Francji pokój musi być zatwierdzony przez obie Izby prawodawcze. W Stanach Zjednoczonych — zawiera pokój prezydent za zgodą senatu (to znaczy przedstawicielstwa stanów, składających się na rzeczpospolitę Ameryki Północnej). W Szwajcarji zawiera pokój Rzesza.

Rokowania pokojowe ciągną się zazwyczaj bardzo długo. Zwycięzca pragnie wyzyskać zwycięstwo i nietylko upokorzyć zwyciężonego, ale i zabezpieczyć sobie nadmierne korzyści terytorjalne czy handlowe. Zwyciężony broni się, jak może. Często interwencja trzeciego państwa kładzie kres nadmiernym apetytom zwyciężcy. Bądź co bądź jednak rokowania toczą się długo. Historja zna rokowania które ciągnęły się lata całe. Co prawda czas ludzki nie posiadał takiej ceny, co dzisiaj, w okresie średniowiecza albo w początkach okresu, nowożytnego. Kongres Wiedeński, ciągnął się w nieskończoność i właściwie przerwany został naskutek ucieczki Napoleona z wyspy Elby. Kongres „wersalski" zaczął się w grudniu 1918 roku, toczył się w stosunku do Niemiec do końca czerwca 1919 roku, w stosunku do Austrji — do października t. r., w stosunku do Turcji i Bułgarji dłużej znacznie, bez końca. Bułgarja, Turcja, Austrja — kapitulowały. Niemcy prosiły o zawieszenie broni. Zdawałoby się, że sprawy są jasne i nie wymagają zbyt długich deliberacji. Tylu jednak przedstawicieli strony zwycięskiej należało do masy spadkowej, że uzgodnienie ich często przeciwstawnych interesów zabrało prawie ośm miesięcy, przyczem Niemcy nie byli do obrad dopuszczeni. W pewnej chwili zawezwano przedstawicieli strony zwyciężonej i kazano im traktat z nimi zawarty podpisać. Po pewnem wahaniu i protestach, podpisali. Rzecz prosta, nie myśleli wcale dotrzymywać warunków pokoju i od czerwca 1919 roku o niczem nie myślą, jak tylko o wyłamaniu tych lub owych ogniw w łańcuchu, który w Wersalu skuł ich poczynania gospodarcze i na długie lata zahamował ich odrodzenie ekonomiczne i co zatem idzie i polityczne.

W chwili tedy, kiedy się strony zjeżdżają, bądź na linje lub w pobliżu linji walki, bądź w stolicy kraju, bądź w kraju neutralnym, nie sposób przewidzieć, kiedy zaistnieje pokój.

Pokój zawiera nie koniecznie ta sama władza, która wypowiedziała wojnę. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wojnę wypowiada Izba Poselska i Senat za zgodą Prezydenta, a pokój zawiera Prezydent za zgodą Senatu. Jedna rzecz jest absolutnie pewna: organ, który pokój zawiera, musi posiadać w ręku istotną władzę. Ten tylko może pokój podpisać, kto faktycznie władzę posiada i ją wykonywa. Nigdy zaś ten, kto tę władzę de jure tylko posiada. Pod Sedanem runęło Cesarstwo francuskie (3 września 1870 r.). Napoleon III oddał szpadę swoją, kapitulował, poszedł do niewoli. W Paryżu garstka patrjotów, z Gambettą na czele, ogłosiła republikę, opanowała organy władzy, obsadziła urzędy, była władzą de facto. Z nią zwycięzca prowadził negocjacje pokojowe; pozwolił wybrać parlament i ten nieciekawy zresztą parlament ratyfikował w Bordeaux pokój, spisany i zawarty w imieniu Francji przez Thiersa i Jules Favre'a. Rząd ten i nadal pozostał u władzy. To też w błędzie byli ci nasi politycy, którzy zamierza w Borysowie zawierać pokój z bolszewikami tylko a nie z Rosją. Rząd sowietów, który jest rządem de facto, posiada wszystkie prawa do reprezentowania Rosji na kongresie pokoju i w imieniu Rosji „na wieczne czasy" może pokój zawierać, pokój, który później będzie ratyfikowało to czy inne Zgromadzenie Ustawodawcze. Kto ratyfikuje i czy ratyfikuje zależy od konstytucji wewnętrznej państwa, które pokój zawiera. Rzecz prosta, że zwycięzca może zwyciężonemu i taki warunek narzucić. I tak podczas wojny światowej Ententa głosiła, że nie zawrze pokoju innego, jak tylko z demokracją niemiecką i austrjacką. Znaczyło to, że na wypadek zwycięstwa Wilhelm II i Karol I muszą abdykować, zanim aljanci zgodzą się zasiąść przy jednym stole z delegatami Niemiec i Austrji, przy którym miałby być spisany traktat pokoju. Pokój wersalski został zawarty z przedstawicielami Niemiec, uwolnionych już od cesarza, tak samo pokój w Saint Germain — z Austrją, której tak zwany prawowity, a nawet apostolski cesarz i król był zdetronizowany i na wygnaniu. Władza socjalisty Eberta i władza socjalisty Rennera była dostatecznie prawowitą, aby z nią traktować i podpisy delegatów republik socjalistycznych, a w każdym razie ludowych, demokratycznych były równie ważkie, jak podpisy panów Clemenceau i Lloyd George'a, a nawet pp. Paderewskiego i Dmowskiego, aby znaleźć sobie zaszczytne miejsce na pergaminach wersalskich.

Traktaty pokoju bywają przedwstępne (preliminacyjne) i ostateczne. Gdy traktat wydaje się bardzo trudnym do spisania, strony godzą się chętnie na spisanie najważniejszych warunków tytułem układu przedwstępnego, aby następnie w większym spokoju i w spokojniejszej atmosferze warunki te uzupełnić i „na wieczne czasy", jak mówi się w traktacie, utrwalić. Bez różnicy nazwy traktatu te mają moc obowiązującą i jednakowo ważną. Takich traktatów preliminacyjnych ma historja wiele: pokój zawarty w Zurychu 10 listopada 1859 r. poprzedziły preliminarze, spisane i zatwierdzone w Villa-Franca 11 lipca 1859 (Austrja — Włochy — Francja), pokój w Pradze zawarty 23 sierpnia 1866 r. poprzedził przedwstępny traktat, zawarty w Nikolsburgu 26 lipca (Prusy — Austrja) t. r. Takich przykładów można przytoczyć więcej. Z drugiej atoli strony pokój — rosyjsko - japoński z dn. 5 września 1905 r. i pokój włosko - turecki z dn. 18 października 1912 roku nie były poprzedzone żadnemi układami i żadnym traktatem przedwstępnym.

Nie będziemy tu opisywali formy ani procedury zawierania traktatu pokoju. Przyjdzie czas i na to.

Traktat pokoju jeden ma przedewszystkiem skutek: przywrócenie pokoju i wznowienie normalnych stosunków pomiędzy byłymi wrogami. Ustają wszelkie akty wojenne: okupacja, rekwizycje, kontrybucja; ustają sądy polowe i stan wojenny. Umowy zawarte, czyli podyktowane przez okupantów, nie wykonane aż do chwili zawarcia traktatu, nie będą wykonane, o ile były zawierane na niekorzyść kraju okupowanego. Są to szczegóły. Nie piszemy dziś dla prawników, a tylko dla obywateli. W ich imieniu prawowita władza polska, przez naród ustanowiona, będzie prowadziła układy rozejmowe, a następnie i pokojowe. Władza ta będzie się starała zdobyć pokój sprawiedliwy, pokój, który pozwoli Polsce demokratycznej rozwijać się na drodze postępu społecznego i dążyć do urzeczywistnienia w instytucjach politycznych szczytnych haseł Równości, Wolności i Braterstwa. Przysięga Kościuszki: „całość, równość, niepodległość" zachowuje moc swoją w każdej demokracji. Nasamprzód kraj musi być wolny i niepodległy, aby obywatele jego mogli być wolni i równi. **Wolny człowiek w wolnem państwie** — oto hasło i sztandar nowoczesnego człowieka. I dlatego oczy całego kraju, oczy całej klasy robotniczej, bez względu na partyjne wiary i różnice skierowane będą do tego punktu, w którym spisywane będą paragrafy traktatów rozejmu i pokoju. Nietylko oczy widza, wypełnione nadzieją i tęsknotą. Ale cała energja tego kraju i tego narodu, cała moc, jaką ze siebie może wydobyć w tej tragicznej i krytycznej chwili życia zbiorowego — stanie murem za tymi, którzy mu z tych obrad życie albo niewolę przyniosą. **Vivre libre ou mourir.** „Lepiej nie żyć, niż żyć w niewoli" — wołali proletarjusze francuscy w rewolucyjnym roku 1792 i ten głos ponad wszystkie inne potężny brzmi i dzisiaj tam wszędzie, gdzie ludy o wolność, to znaczy o życie, walczyć muszą.

R. K

Lloyd George o Polsce.

Na posiedzeniu Izby Gmin w d. 21 b. m. Lloyd George w przemówieniu swem dużo miejsca poświęcił Polsce. Podajemy tę część jego przemówienia prawie dosłownie na zasadzie stenogramu parlamentarnego:

„Przechodzę do Polski, która przyczyniła nam b. wiele kłopotu, co wiadomem jest wszystkim tym, którzy obserwowali wydarzenia tego kraju w chwili obecnej. Nie zamierzam mówić o akcji Polski w przeszłości. Wyraziłem swe zdanie o tem bardzo otwarcie. Nie jestem pewien, czy uczyniłem to w tej Izbie, ale uczyniłem to napewno wobec samych Polaków. Mówię odrazu, że uważam akcję ich z początku tego roku — akcję ówczesnego rządu polskiego — za nieobliczalną i nierozsądną (foolish). Protestowałem przeciwko temu. Odważyłem się przepowiedzieć skutki. Przypominam sobie małą rozmowę z jednym z mych przyjaciół. Powiedziałem mu, że mam nadzieję, iż obawy me nie spełnią się aż do ostateczności, ale że jestem pełen wątpliwości co do akcji polskiej. Byłem pewien, że przyniesie ona Polsce klęskę. Pragnąłbym, abym wówczas okazał się był fałszywym prorokiem. Jedynem usprawiedliwieniem, które należy uwzględnić, było wmieszanie się bolszewików w sprawy polskie. Muszę powiedzieć o bolszewikach, że odczuwają oni wybitnie wszelkie wmieszanie się innych krajów w to, co oni zowią swą własną sferą wpływów, ale nie przeszkadza to im uprawiać politykę interwencji w czyjekolwiek sprawy. Jako fakt przytoczyć warto, że mają oni gotową organizację dla obalenia wszelkiego rządu we wszelkich krajach świata. Byłem naogół przeciwnikiem interwencji, ale nigdy nie zamykałem oczu na fakt, że najmniej ma prawo uskarżać się na interwencję w sprawy Rosji rząd sowiecki, który miesza się do spraw wszystkich innych krajów i usiłuje obalić wszelkie inne państwa świata (oklaski).

I to należy powiedzieć na korzyść Polski. Znajduje się ona tuż obok tej straszliwej potęgi. Nikt nie pragnie być z nią w przyjaźni, wyjąwszy jednostki. Ale niema żadnego naro-

du, któryby się garnął do bolszewików i Polska słusznie obawiała się ich, jako sąsiada i dążyła do utworzenia państwa buforowego (?) między rządem sowietów i sobą. Sądzę, że było to ryzykowne przedsięwzięcie. Nie można tworzyć państw w ten sposób. W każdym razie powstaje zrozumiała obawa o nie. Ale nie o to nam idzie obecnie. Przypuśćmy, że było to błędem ze strony Polski, że próbowała wznieść buforowe państwa między Rosją sowiecką i sobą. Ale nie w tem sedno rzeczy. Jeżeli był błąd, to błąd taki nie usprawiedliwia jeszcze zniszczenia narodu. Polska, niepodległa Polska jest podstawą całej machiny pokoju.

Dwie są przyczyny, dla których nie możemy obojętnie patrzeć na los Polski. Pierwsza to traktat o Lidze Narodów. Artykuł 10-ty mówi: Członkowie Ligi obowiązują się szanować i chronić od zewnętrznej napaści terytorjalną całość, oraz uznaną niepodległość polityczną wszystkich członków Ligi".

Nie chcę w obecnej chwili wypowiadać zdania, jakie środki mogłyby być w tym celu użyte. Zależy od czasu. Obawiam się, iż niema czasu na zastosowanie przez Ligę bardzo wyszukanych środków. Mogłyby one być podjęte, ale nie w taki sposób, by mogły działać natychmiast.

Drugą przyczyną, czemu nie możemy obojętnie patrzeć na losy Polski, jest wzgląd następujący: Jeżeli bolszewicy zajmą Polskę, zaraz potem dojdą do granicy Niemiec — i państwo sowieckie, zniszczywszy niepodległość i byt wolnego narodu, rozciągać się będzie, jako wielkie, zaborcze, imperjalistyczne mocarstwo (brawa), które zagarnęło ziemie, będące własnością innej rasy i innego narodu; jako wielkie militarystyczne, zaborcze, imperjalistyczne mocarstwo — graniczące bezpośrednio z Niemcami. Możecie na to powiedzieć: Cóż to szkodzi? Ale niech panowie tylko pomyślą, co to oznacza. Nie chciałbym wchodzić teraz we wszystkie konsekwencje. Jest to wielką pokusą dla Niemiec, z ich ciężarami, zobowiązaniami i przygniatającym je długiem, tak, jak zresztą pokusą jest dla każdego innego dłużnika, by znaleźć tanią, łatwą drogę, którąby mu pozwoliła wycofać się z zobowiązania. Prawda, drogę tę mogłyby zdobyć jedynie poprzez anarchję. W Niemczech są miljony ludzi, którzy zaczynają się niecierpliwić. W Niemczech są miljony ludzi wyćwiczonych. Bolszewików się tam traktuje, jako bezpośredniego sąsiada. Pytam tylko panów, czy ostatecznie nie pozbawilibyśmy Ententy owoców drogo kupionego zwycięstwa? (Brawa). Zmuszeni byliśmy wziąć to pod uwagę. Panowie możecie się uśmiechać, lecz naród, który takie, jak nasz, ofiary ponosił przez pięć lat, na taką możliwość nie może patrzeć z uśmiechem (brawa). Wobec tego sprzymierzeńcy doszli do wniosku, że muszą przedsięwziąć takie kroki, jakie są konieczne, aby przeszkodzić zniszczeniu Polski i pochodowi armji bolszewickich przez polskie terytorjum. W tym celu wysłano ze Spa do rządu sowieckiego dokument; został on wysłany po wyczerpujących rozprawach ze wszystkimi naszymi sprzymierzeńcami, za ich pełną zgodą i na ich życzenie. Zanim go wysłaliśmy, zmuszeni byliśmy przedstawić jasno Polsce, iż gdyby sprzymierzeńcy udzielili jej pomocy, byłoby to dla obrony prawdziwej Polski. Nie, aby pomódz Polsce w zagarnianiu ziem, które do niej nie należą, ale w celu obrony jej własnych, prawych granic i jej własnej niepodległości. Polski prezydent ministrów był tam obecny i oświadczył w imieniu swego rządu — a widzę, że od czasu jego powrotu, złożone przez niego oświadczenie zostało zatwierdzone, iż rząd podejmie się wycofać wojska polskie do właściwych granic Polski, granic tych bronić i na tej podstawie starać się o pokój. W niedzielę wieczorem otrzymaliśmy odpowiedź. Mój szanowny kolega, p. Millerand, nazywa ją impertynencką; według mnie, jest ona raczej nielogiczną. Każdy może w niej coś znaleźć dla siebie. Przedewszystkiem znajdziecie wyraz bardzo wzniosłych ideałów; następnie pokaźną dozę zawadjactwa, dalej wielki atak na rząd angielski, który się oskarża za wszystko i za wszystkich. Znajdziecie też gwałtowny atak na Ligę Narodów. Właściwie tylko koniec tej odpowiedzi ma rzeczywiście jakieś znaczenie, a ten właśnie jest dwuznaczny. O ile ja to pojmuję, wyrażona jest tam chęć bezpośredniego rokowania z Polską. Nie podoba im się spotkanie w Londynie. Chcieliby rokować bezpośrednio z Polakami. Dalecy od uskarżania się na linję graniczną, jaką oznaczyliśmy dla Polski, twierdzą, iż traktowaliśmy Polskę bardzo źle. Chcą jej dać więcej, niż wzmiankowaliśmy, i gotowi są myśleć o zawieszeniu broni w duchu przyjacielskim. Ale w tej odpowiedzi są ustępy, które raczej wskazują na to, że są oni gotowi sprawę tę rozważać tylko z rządem proletarjackim. Jeśli tak jest, nie można się na to zgodzić. Oni nie mają prawa dyktować, jaki ma być rząd w Polsce. (Głos: Chcieliśmy to samo zrobić z Rosją). O nie, przepraszam szan. posła. Myśmy tylko żądali, by Rosja miała swobodę stworzenia swego własnego rządu. Rząd sowiecki nie został wybrany przez Rosję. Jest on tak samo autokratyczny, jak jego poprzednik. P. Lenin, w znamiennym liście, jaki napisał do członków angielskich zw. zawodowych, kpi z ich pojęć demokratycznych. Ma on taką samą pogardę dla demokracji, jak Piotr Wielki, albo Iwan Groźny. Jest on w prostej linji następcą tych wielkich autokratów. Ale Polska powołała swój własny rząd na mocy powszechnego głosowania i nie można się zgodzić, aby jakiekolwiek państwo z zewnątrz narzucało jej rząd, jakiego ona nie pragnie.

W każdym jednak razie, aby wypróbować dobrą wolę autorów tej odpowiedzi, doradziliśmy Polakom, aby zwrócili się do Sowietów z propozycją zawieszenia broni i w celu zawarcia pokoju. To jest propozycja, którą uczyniliśmy w Spa, a której nie uwzględnia odpowiedź Sowietów. Polegała ona na tem, aby Polacy zrobili pierwsze kroki, ponieważ oni właśnie uczynili pierwszy atak. W naszej odpowiedzi, udzielonej Moskwie, zmuszeni byliśmy dostatecznie wyjaśnić, że, o ile pochód wojsk rosyjskich trwać będzie w dalszym ciągu, pomimo zwrócenia się polskiego rządu do Rosjan o zawieszenie broni, udzielimy polskiemu rządowi takiej pomocy, jaka jest w naszych siłach. Polacy posiadają dostateczną ilość wojska. Nie brak im ludzi dzielnych, bo przecie zawsze w historji i tradycji byli dzielnym narodem. Nie zawsze dowodzono nimi dobrze, chociaż wydali kilku wodzów, należących do największych w historji. Brak im ekwipunku, a przedewszystkiem organizacji. W przeciągu ostatnich kilku dni zebrali, jak słyszę, 300-tysięczną armję ochotniczą. Studenci z uniwersytetów, ludzie wszystkich stanów i klas pośpieszyli na zew. Ale potrzeba im ekwipunku. Tego właśnie Francja i my możemy dostarczyć. Myślę, iż Francja i my możemy zaopatrzyć ich w niezbędne środki do zorganizowania ich wojsk. Chodzi tu właściwie o to, czy Polacy mają bronić swej niepodległości. Leży to w interesie angielskim, jak również w interesie Europy, aby Polska nie została zgładzona. Byłoby to fatalne dla europejskiego pokoju, a konsekwencje byłyby zgubne ponad wszelką miarę. Tymczasem posłaliśmy ostatnią notę teelgraficzną, w której zawiadamiamy rząd sowiecki — co zaznaczyliśmy wobec Polaków — iż to, czy konferencja odbędzie się w Londynie, czy gdzieindziej — niema dla nas żadnego znaczenia. Zdawało się nam, iż byłoby pożądanem zebrać tu przedstawicieli różnych państw, jak Rumunja i Czecho-Słowacja. Miałem nadzieję, iż udałoby się osiągnąć prawdziwy pokój w Europie, gdyby można było zebrać w Londynie wszystkie kłócące się ze sobą państwa. A światu potrzeba właśnie pokoju, by mógł iść dalej na drodze postępu. Jednak, to pewna, że nie mamy żadnej chęci do dyktowania, nie pragniemy wywierać nacisku. Przeciwnie, pomimo komentarzy bolszewickiego rządu, stanowisko, jakie zajęliśmy, miało wręcz odmienny charakter. Zachęcaliśmy do istotnych rokowań, i — co do nas, nie przedstawia to dla nas żadnej różnicy, czy Polacy pośrednio, czy też bezpośrednio komunikują się z rządem sowieckim. Zaznaczam jedynie, iż w razie, jeśli Polska zostanie zaatakowana na jej własnej ziemi — Wielka Brytanja, na mocy umów, jakie zawarła, w imię własnych swych interesów, w imię interesów Europy i ogólnych interesów świata, zobowiązana jest udzielić jakiej tylko jest w stanie pomocy zaatakowanej stronie. Mam jeszcze tylko dwa słowa do powiedzenia w tej sprawie. Dwóch delegatów zostało mianowanych przez rząd sowiecki, w celu udania się do Anglji, aby tu rozważyć sprawę nawiązania stosunków handlowych, ale nota, otrzymana od rządu sowieckiego, była tak dwuznaczna, iż uważałem za bardzo wątpliwe, czy byłoby rzeczą mądrą pozwolić im na przybycie do tego kraju, zanim ta sprawa nie zostanie wyjaśniona. Wobec tego rząd przedsięwziął niezbędne kroki, w celu wstrzymania tych delegatów od przyjazdu tutaj, póki nie otrzymamy bardziej określonej odpowiedzi od sowieckiego rządu. Są oni obecnie w Rewlu i czekają na decyzję.

Druga sprawa, o której chciałem poinformować Izbę, jest następująca: Czas nagli, rząd francuski i my posłaliśmy specjalnych delegatów do Polski, aby zbadali warunki i donieśli nam, jakie kroki mogą być przedsięwzięte, aby pomóc polskiemu narodowi w obronie jego własnej ziemi. Posłaliśmy naszego ambasadora berlińskiego, wraz z przedstawicielem wojskowym, a rząd francuski, zdaje się, wysyła gen. Weyganda i jest możliwe, że marszałek Foch podąży za nimi, o ile to będzie konieczne.

Z cyklu:

„Arkana".

(Z drugiej serji).

(Seans).

...Odjąłem dłoń od oczu i trochę nieprzytomnie rozejrzałem się po pokoju...

Na pustych przedtem krzesłach przy stole i pod ścianą siedziało bez ruchu i bez słowa, niby w gabinecie figur woskowych, dość dziwne towarzystwo...

Nawprost mnie, z drugiej strony stołu, siedziała, jak posąg bólu, lub wcielenie rozpaczy, młoda, czarno zawoalowana kobieta... Blady marmur jej cudnej twarzy, okolonej hebanem włosów, przeglądał z poza czarnego woalu, drapującego się tragicznie na jej nieruchomej postaci...

Oczy jej czarne, urocze, jakby zastygłe w przerażeniu, patrzyły, nie widząc mnie zupełnie, poprzezemnie, w ścianę pokoju, będącą za mną, jakby na niej czytały straszliwe jakieś Wtajemniczenie...

A może przebijały ścianę i wierały się w czarny, nieprzenikniony mur Nocy...

Na krześle z prawej strony siedział nieruchomo, zadumany, jak Pensieroso w kaplicy Medyceuszów we Florencji, czarno ubrany, dystyngowany, młody mężczyzna, o skupionej, bladej twarzy bez zarostu, o szarych, trochę obłąkanych oczach... Coś jakby Hamlet wstał z grobu i odział się tak, jak człowiek, nam współczesny... I on również mnie nie widział, ale, w przeciwieństwie do czarnej, zawoalowanej, nieruchomej damy, nie patrzył poprzezemnie, tak jakby w tem miejscu, gdzie sie-

---

22)

Wilk Fenrir.

POWIEŚĆ FINANSOWA.

Tłomaczenie.

(Dokończenie).

Telegraf Rzeszy Niemieckiej

Handlowo-Przemysłowy Bank w Berlinie

projekt rządowy odrzucono minister - prezydent odczytał orędzie królewskie rozwiązaniu storthingu nowe wybory pierwszego lipca list wysłany.

Franken.

* * *

Dr. Franken.

Chrystjanja, 2 lipca 1909 r.

Szanowny Panie Radco Komercyjny!

Przed chwilą wysłałem do Pana depeszę o rozwiązaniu parlamentu. Partje radykalno-liberalna i socjalistyczno - demokratyczna, razem stanowiąc większość, złożyły deklaracje, zaznaczające, że nie zadawalnia ich ani stopa podatkowa, ani czas trwania koncesji.

Rząd odpowiedział, że i jedna i druga liczba stanowią to maksimum, jakie może być osiągnięte w dzisiejszych warunkach, możliwość zmiany pod tym względem jest absolutnie wyłączona. I że, gdyby większość izby upierała się przy swem zdaniu w takim razie rząd wycofa swój projekt.

Pan Bransen w imieniu umiarkowanych liberałów oświadczył, że istniejąca większość, o ile mu jest wiadome, nie zamierza bynajmniej obalać rządu.

Wówczas w imieniu radykalnych liberałów dr. Wermlan oświadczył, że i jego stronnictwo nie ma zamiaru rozbijać większości; lecz że równocześnie uważa za konieczne wypełnić wszystko, w czem widzi swój obowiązek. I aby dowieść, że partja gotową jest do ustępstw, dr. Wermlan odczytał następujący komunikat:

„Wyrzekamy się wszelkich specjalnych podatków na energję wodną i gotowi jesteśmy głosować za 80-cioletnim terminem koncesji, o ile w projekcie rządowym zostanie zrobiona następująca poprawka:

1. Jedna dziesiąta część całej energji wodnej w Norwegji zostanie w rozporządzeniu państwa.

2. Każde nowopowstające przedsiębiorstwo wypłaci na rzecz państwa udział w wysokości jednej ósmej części kapitału zakładowego.

Powyższą poprawkę dr. Wermlan proponował odesłać razem z rządowym projektem do komisji.

Socjalni - demokraci wnieśli do tej poprawki jeszcze jeden punkt (3), od przyjęcia tego punktu uzależniając głosowanie za całością wniosku Wermlana.

3. Norweska ustawa o patentach zmienia się w ten sposób, że państwo otrzymuje prawo korzystania z każdego zarejestrowanego wynalazku, o ile ten nadaje się do użytku w przedsiębiorstwach państwowych.

Minister - prezydent odnośnie do poprawki socjalistów oświadczył, że norweska ustawa o patentach zależy od międzynarodowych traktatów; przyjęcie wniosku socjalistycznego w tem brzmieniu, w jakim został zgłoszony, pociągnęłoby za sobą wcale niepożądane komplikacje międzynarodowe, wniosek ten bowiem jest równoznaczny z częściowym wywłaszczeniem prawa własności obcych poddanych.

Podczas głosowania punkt 3 zostaje odrzucony wszystkiemi głosami przeciwko głosom socjalnych - demokratów.

Wówczas socjaliści zgłosili tę samą poprawkę w następującym sformułowaniu:

3. Norweska ustawa o patentach przewiduje dla państwa prawo pierwokupu wszelkich zgłoszonych w odnośnym urzędzie patentów na wynalazki, które mogą być zastosowane w rządowych przedsiębiorstwach. Przytem ceny zostają ustalone przez rządowe instancje.

Wobec tego wniosku doktór Wermlan oświadczył, że część jego partji skłonną jest głosować za tym wnioskiem, i że, o ile by został skreślony ostatni ustęp we wniosku, w takim razie za wnioskiem będzie głosować cała partja. Socjalistyczny mówca oświadczył, że to jest niemożliwe.

Poprawka socjalnych - demokratów zostaje ponownie odrzuconą wszystkiemi głosami przeciwko głosom socjalistów i kilku demokratów.

Wówczas, naturalnie, nie uzyskał większości i wniosek Wermlana: przeciwko wnioskowi głosowała cała prawica, umiarkowani i i socjaliści. Potym przegłosowano w pierwszem czytaniu rządowy projekt. Za projektem głosowała prawie cała izba.

Taki przebieg miało posiedzenie w dniu 1 czerwca. Posiedzenie zostało odroczone do dzisiaj. Tymczasem odbyły się wspólne posiedzenia całej lewicy (radykalnych liberałów i socjalistów), na których osiągnięto porozumienie, jak to wynika z dzisiejszych wydarzeń.

Mianowicie, podczas czytania i szczegółowej debaty nad rządowym projektem, cała lewica głosowała przeciwko paragrafom o koncesjach i skali podatkowej. W parlamencie w ten sposób jaskrawo zaznaczyły się dwa prądy: prawicowy (konserwatysów i umiarkowanych liberałów) i zblokowanej lewicy. Dawna większość rządowa przestała istnieć a z nią i wszelkie szanse przeprowadzenia projektu rządowego.

Przeto nikt się nie zdziwił, że prezydent ministrów niezwłocznie po tem odczytał orędzie królewskie, mocą którego parlament zostaje rozwiązany i nowe wybory wyznacza się na 1 lipca.

A więc, prawica przystępuje do walki wyborczej pod hasłem głosowania za projektem rządowym, lewica zaś wysunie ogólny program, w myśl wniosków zgłoszonych w parlamencie.

Prosimy o szczegółowe instrukcje.

Z prawdziwym szacunkiem

Dr. W. Franken.

* * *

H. Bele.

4. 6. 9.

Szanowny Panie Franken!

Nasi przyjaciele w Norwegji winni pomyśleć o tem, aby prawicowe stronnictwa podczas akcji wyborczej występowały zupełnie solidarnie. Jeśli nie otrzymam od Pana telegraficznego zawiadomienia, że to jest niemożliwe, w takim razie będę uważał, że są szanse na pomyślny przebieg kampanji wyborczej.

Poza tym nie mam żadnych instrukcji dla Pana i dla naszych przyjaciół. Chyba tylko jedno: nie zapominać ani na chwilę, aby nasi ludzie, nasze partje nie ustawały w pracy, pracy jaknajintensywniejszej.

Prawicowe partje tego rodzaju nazbyt pochopne są widzieć w kampanji wyborczej coś w rodzaju sądu bożego lub przynajmniej okoliczności, w której rozstrzyga interwencja sił wyższych. Partje tę przesądzając zgóry wynik wyborów, oświadczają: „Przecież mamy rację, czegoż tedy nam jeszcze potrzeba!" Niechże się Pan postara wytłomaczyć tym ludziom, że o tym, kto ma rację a kto jej nie ma, dowiedzieć się można tylko po wyborach a nie przed niemi. Przeto wszystko należy uczynić, aby to towarzystwo nie zaniedbało pracy przedwyborczej. Pieniędzy nie trzeba żałować.

Postaraj się Pan również o to, aby Stergar był wysunięty na odpowiednie stanowisko; to porządny człowiek. W każdym jednak razie nie należy stawiać jego kandydatury (jak również i Sorelsena). Stergar nie powinien w swej pracy ograniczać się do akcji na terenie jednego tylko okręgu wyborczego, należy jego używać we wszystkich okręgach.

Dalej, nie warto zabierać czasu Pańskiego i mojego przebiegiem kampanji wyborczej, Zamiast sprawozdań o niej daleko lepszym — wypróbowanym — środkiem jest uwaga zwrócona na bilanse i giełdowe biuletyny w gazetach.

Powtórnych wyborów przy tak jaskrawem rozgraniczeniu obozów zapewne nie będzie. Czekam na depeszę w dzień wyborów.

Pozdrowienia serdeczne

H. Bele.

* * *

Telegraf Rzeszy Niemieckiej

Do Henryka Bele

w Berlinie.

Chrystjanja, 1 lipca 1909 — 11 wieczór.

wynik dziś niekreślony lewica może mieć słabą większość.

Franken.

Telegraf Rzeszy Niemieckiej

Handlowo-Przemysłowy Bank w Berlinie.

Chrystjanja 2 lipca 1909 — 3,40 po południu

prawica 7 posłów większość 5 wyborów powtórnych winszujemy.

Sorelsen Stergar.

Bjarnsen Franken.

działem, była próżnia, a tylko omijał mnie wzrokiem, jak martwą bryłę, lub ekran, co sprawiało wrażenie, jakby unikał spojrzenia na mnie...

Sąsiadem moim z lewej strony był siedzący bez ruchu na krześle, ksiądz katolicki, w czarnej, jedwabnej sutannie, której czarne guziczki matowiały w blasku lampy, płonącej na stole... Twarz jego starcza, trupia, była jakby wyciosana z żółtego głazu, włosy szpakowate, zielonkawe, matowiały nieżywo... Oczu nie było widać, gdyż były zakryte żółtemi, martwemi powiekami... Żółte, wyschłe, pomarszczone ręce były złożone, jakby leżał w trumnie... Wogóle sprawiał on wrażenie ‚jakby przyszedł tutaj, wstawszy z grobu... Patrząc na niego, miałem również to przygnębiające uczucie, że, chociaż siedzi on razem ze mną przy jednym stole, jednak nie wie zupełnie o mojem istnieniu... I żałowałem, że jest dla mnie nieprzystępną ta mądrość oczu umarłego...

Pod ścianą, na starych, wyściełanych krzesłach, opłakanej resztce nieistniejącego już garniutru mebli, siedzieli trzej żałobnie odziani, śmiertelnie bladzi karawaniarze, w czarno-białych kapeluszach, nasuniętych na oczy, niby czarni żołnierze z eskorty Śmierci...

Siedzieli nieruchomi, jak trzy czarne posągi z grobowca na cmentarzu Miasta Obłąkanych...

I dla nich nie istniałem również...

Miałem wrażenie, że ja także nie powinienem widzieć tego dziwnego, ścinającego krew w żyłach, towarzystwa, jak ono mnie nie widzi... że te wszystkie krzesła właściwie powinny być puste...

Istotnie, po chwili wszystko znikło, jak zmora...

Wacław Wolski.

Szczury.

Arystokracja polska zawsze się odznaczała gorącą miłością ojczyzny. Dowodów po temu złożyła tysiące, jeżeli nie miljony. Zorganizowała targowicę, później w okresie powstania listopadowego dała krajowi zdrajców w osobach hrabiów Grabowskiego, Krukowieckiego i Krasińskiego. Największe poświęcenia przyszły w epoce późniejszej. Dla dobra ojczyzny służyli magnaci w gwardyjskich pułkach rosyjskich, otrzymywali ordery, piastowali godności kamerherów i kamerjunkrów dworu cara moskiewskiego, „stali i stać chcieli u boku“ czarno-żółtej apostolskiej mości, przyjmowali uroczyście w poznańskim Bazarze Wilhelma II. Cierpienia ich dla kraju i narodu nie znały granic. Szczytem pracy narodowej były ich słynne gry w karty, które swym rozgłosem przypominały światu, iż wykreślona z mapy Europy Polska, mimo wszystko żyje.

Jeden z tych panów przegrał do króla Edwarda, ówczesnego księcia Walji podczas koronacji Mikołaja tak olbrzymią sumę, iż przyszły król Anglji zawołał, iż to czwarty rozbiór Polski.

Drugi zaćmił sławę Sobieskiego. W Wiedniu, w ciągu jednej nocy przegrał do magnata węgierskiego 2½ miljona koron.

Najwięcej ucierpiał przecież dla Polski margrabia Wielopolski. Kiedy kraj, jak długi i szeroki tratowały miljonowe armje, on do dna wychylił kielich goryczy. Setki tysięcy Polaków dzieliło gorzki chleb wygnańcy, gorzały wsie i miasta. A oto i on wolał udać się do Petersburga, aniżeli przebywać w zgnębionym kraju i tam... pożyczył 50.000 rb. z funduszu „dla celów znanych tylko carowi“.

Za te wszystkie piękne czyny arystokracja czuła się w prawie uważać państwo polskie za swą wyłączną własność. Sfery rządzące zdają się być tego samego zdania. Republika Polska stała się rajem dla dobrze urodzonych i zatytułowanych. Cała reprezentacja zagraniczna spoczęła w ich ręku. W Paryżu posłuje hr. Zamoyski, w Waszyngtonie ks. Lubomirski, w Rio de Janeiro hr. Orłowski, w Londynie był do ostatniej chwili ks. Sapieha itd. Dla takiej ojczyzny warto się chyba poświęcać.

I poświęcają się.

Do wrót Polski zastukali bolszewicy. Odczuła to przedewszystkiem magnaterja. Jak szczury, opuszczające tonący okręt, rzuciła się do wyjazdu zagranicę. Uciekają panowie książęta i hrabiowie. Jadą do Paryża, Londynu i Brukseli.

Niech jadą szczęśliwie i oby nigdy do nas już nie wrócili. Robotnik polski nie ma potrzeby zatrzymywania tego skarbu.

Arystokraci niech sobie jadą, ale nie wolno im wywozić z sobą swych kosztowności rodzinnych — złota i srebra, które zagarniają z sobą pudami.

Niektórzy z arystokratów wywieźli już spore ilości złotych przedmiotów, gdy o niebezpieczeństwie bolszewickiem jeszcze się nie śniło. Jeden taki książę pan, o którego paskarskich interesach pisał niedawno „Kurjer Polski“, wyjechał zagranicę, ubrawszy poprzednio wszystkie palce w kosztowne pierścienie. Były to „jego“ klejnoty rodzinne, których książę-paskarz nie posiadał, był bowiem przez rodzinę wydziedziczony. Władze graniczne nadskakiwały arystokracie, a jednocześnie przyczepiały się do innych pasażerów, którzy nie mieli szczęścia tak wysoko się urodzić.

Zapewne i teraz przy masowej ucieczce różnych hrabiów, hrabin i hrabianek powtórzą się podobne sceny. Zwracamy na to uwagę rządu.

Ani setna część gramu złota ponad przepisaną normę nie powinna być wywieziona z granic kraju. Należy raz nareszcie przestać otaczać względami utytułowanych darmozjadów. Domagamy się od rządu, aby na granicy poddawano specjalnie surowej rewizji wszystkich arystokratów.

Szczury niech się wynoszą, ale nie wolno im okradać kraju z jego bogactw narodowych.

W. K.

Ruch socjalistyczny zagranicą.

Na kongres w Genewie jadą z ramienia niemieckich socjalistów większości: Herman Müller, Wels, Molkenbuhr, Szajdemann, Meerfeld, Bernstein, Stampfer, Buck, Adolf Braun i pani Juchacz.

⁂

Manifest III-ciej Międzynarodówki do ludów Azji wydany został przez Komitet Wykonawczy z okazji zwołania kongresu robotników i włościan Persji, Armenji i Turcji, mającego się odbyć 1-go września w Baku.

Manifest wzywa lud pracujący tych krajów, by pomógł przyśpieszyć śmierć kapitalu i oswobodzenie proletarjatu całego świata.

Następnie manifest zwraca się osobno do chłopów i robotników Persji, Mezopotamji, Armenji, Syrji, Arabji i wogóle całego bliskiego Wschodu, przypomina, jakie cierpienia znosili od imperjalistycznych rządów Anglji, Francji, Włoch, traktujących kraje Wschodu, jako kolonje, z których ciągną zyski dla siebie i nawołuje ich do tworzenia rządów robotniczo-włościańskich, armji czerwonych i do połączenia się z czerwoną armją Rosji.

Manifest kończy się następującemi słowami, wskazującemi, jak bolszewicy umieją przemawiać do ludów Wschodu tak, by poruszyć najtkliwsze struny ich duszy: „Nie żałujcie trudów, by możliwie licznie przybyć na kongres w Baku. Wędrujecie rokrocznie przez pustynie do miejsc świętych, gdzie składacie cześć przeszłości swej i swemu Bogu, wędrujcież więc przez pustynie, góry i rzeki, by zebrać się i omówić środki, jak zrzucić z siebie kajdany niewoli, jak łączyć się w związek bratni, abyście mogli żyć, jako ludzie wolni“.

Manifest podpisany jest przez przedstawicieli komunistów rosyjskich, angielskich, francuskich, włoskich i polskich.

Kronika zagraniczna.

Z Włoch.

Włochy są znowu widownią poważnych zaburzeń i niepokojów. Zastrajkowali kolejarze na podrzędnych linjach kolejowych, a przyłączyli się do nich tramwajarze. W czasie strajku doszło w Rzymie do rozruchów, byli ranni, a wśród nich poseł socjalistyczny Modigliani. Ale kolejarze odnieśli zwycięstwo, albowiem rząd cofnął artykuł ustawy służbowej, dotyczącej uwolnienia pracujących.

O zaostrzeniu stosunków między proletarjatem, a burżuazją świadczy demonstracja nacjonalistyczna w Rzymie, która skończyła się tem, że tłum napadł na drukarnię socjalistycznego pisma „Avanti“. Włamano się do gmachu, w którym znajduje się drukarnia, i w barbarzyński sposób zaczęto niszczyć papiery i psuć maszyny. Gdy robotnicy dowiedzieli się o tej napaści natychmiast zaprzestali pracy.

W parlamencie poseł socjalistyczny Della Seta zainterpelował rząd w sprawie napadu i zniszczenia drukarni. Rząd wyraził ubolewanie z powodu tego wydarzenia, oświadczył, że komisarz policji został wydalony z Rzymu i stanie przed sądem, jak również dowódca oddziału wojskowego. Izba przyjęła jednomyślnie wniosek socjalisty Modigliani'ego, protestujący przeciw gwałtom policji.

Prasa w większości swej potępia postępowanie nacjonalistów i obawia się przeciwakcji ze strony proletarjatu.

Robotnicy odpowiedzieli też natychmiast, ogłaszając strajk powszechny w Rzymie. „Avanti“ skorzystał z gościnności drukarni gazety „Epoca“. Gdy nacjonaliści dowiedzieli się o tem, chcieli zdemolować również i tę drukarnię, gdzie socjaliści zdołali zabarykadować się, uniemożliwiając w ten sposób atak. Trzej posłowie socjalistyczni, którzy byli w drodze do drukarni zostali napadnięci i ciężko pobici. W różnych częściach miasta doszło do strzelaniny między robotnikami i nacjonalistami. Kolejarze postanowili nie wysyłać żadnej gazety, dopóki nie ukaże się znowu „Avanti“.

W różnych miastach Włoch robotnicy urządzili manifestacje, solidaryzujące się z robotnikami Rzymu. W Turynie doszło do starć z policją.

Oprócz tego liczne strajki odbywają się na prowincji. M. in. strajkują w Toskanji pachciarze, a raczej t. z. półpachciarze drobnych gospodarstw. Gdy w S. Giovanni d'Asso włościanie nie chcieli pełnić roli łamistrajków, wojsko uciekło się do aresztowań. Włościanie zebrali się i zażądali uwolnienia zaaresztowanych, wojsko zrobiło użytek z broni, a rezultatem było 4 zabitych i wielu rannych.

⁂

Ruch wśród robotników rolnych w Anglji. O ruchu tym b. mało powiadomione są szersze koła czytelników poza Anglją. Otóż wśród robotników rolnych Anglji zauważyć można niezwykłe ożywienie i żywiołowy pęd do organizacji. Łączą się oni z ruchem ogólnoproletarjackim Anglji. Organizacja ich liczy około 400 tys. członków, t. j. prawie 50 proc. wszystkich robotników rolnych zorganizowanych jest w Trade-Unionach, przyczem przypomnieć warto, iż w r. 1917 organizacja liczyła nie więcej, jak 100 tysięcy członków.

Wraz z wzrostem liczby zorganizowanych, robotników, wzrosło wśród nich uświadomienie socjalistyczne. Przed kilku laty robotnicy ci nie myśleli o niczem innem, oprócz wyższych zarobków. Dziś wysuwają oni żądanie socjalizacji gospodarstw rolnych. Zmiana ta ma swe źródło w dwóch faktach. Pierwszym jest wstąpienie do potężnej organizacji zawodowej. Drugim jest ustawa o produkcji pszenicy, która powstała w 1917 r. pod wpływem zastosowania przez Niemcy łodzi podwodnej w wojnie. Związki zawodowe wówczas stworzyły specjalną sekcje dla robotników rolnych z tego względu, że wielu takich robotników wskutek strajku i niezadowolenia, panującego na roli, przybywało do miast, gdzie powiększali armję robotników niewykwalifikowanych. Dzięki ustawie o produkcji pszenicy robotnicy rolni utworzyli po całym kraju komitety dla kontroli produkcji i zarobków na roli, a w komitetach tych robotnicy rolni mieli taką samą ilość przedstawicieli, co dzierżawcy dużych majątków. (W Anglji posiadacze majątków nie zarządzają niemi sami, lecz oddają w dzierżawę).

Na każdej konferencji robotników rolnych coraz bardziej toruje sobie drogę przekonanie, że niema rozwiązania sprawy rolnej, dopóki ziemia jest własnością prywatną.

Robotnicy rolni walczą o 48-godzinny tydzień rolny, o płacę minimalną 50 szyllingów.

Dodać też należy, że dzierżawcy stoją po stronie robotników rolnych i wspólnie występują przeciwko posiadaczom, co znakomicie ułatwia walkę robotnikom, a utrudnia położenie magnatów angielskich. Jeżeli zważymy, że cały ruch robotniczy Anglji, zarówno miast i wsi, jednem płynie łożyskiem, łatwo pojąć, jaką potęgą jest ten ruch i jak wielkie rokuje on nadzieje na najbliższą już być może przyszłość.

Kronika represji przeciwrobotniczych.

Przed kilkoma tygodniami został aresztowany w Wadowicach członek miejscowej organizacji P. P. S., urzędnik Starostwa tow. Stefan Kucharski, który, oczywiście, z bolszewizmem nic wspólnego nie ma.

Tow. S. Kucharskiego aresztowano przez zemstę osobistą i partyjną. Przez aresztowanie chciano uniemożliwić tow. K. pracę w partji, a w każdym razie usunąć go z urzędu i utrudnić pobyt w Wadowicach.

W tej sprawie tow. pos. Czapiński interwenjował kilkakrotnie u ministra Kuczyńskiego, a obecnie u p. Skulskiego, oraz u min. Morawskiego, a obecnie u St. Nowodworskiego. Dotychczas interwencje te nie dały rezultatów.

Nadużycia i trwonienie majątku państwowego przez Centr. Kom. do Walki z durem plamistym

INTERPELACJA

posła Dąbala, tow., Dobrowolskiego i tow. do Pana Ministra Zdrowia Publicznego w sprawie nadużyć i roztrwonienia setek miljonów majątku państwowego przez Centralny Komitet do walki z durem plamistym.

W lipcu 1919 r. utworzono przy Ministerjum Zdrowia Publicznego Centralny Komitet do spraw walki z durem plamistym i oddano pod jego zarząd olbrzymi majątek, złożony z 1291 wagonów różnych przedmiotów, nabytych we Francji ze zdemobilizowanych składów armji amerykańskiej. Na przedmioty te składały się środki sanitarne, bielizna szpitalna, aparaty dezynfekcyjne, pralnie ruchome, łaźnie, samochody. Wszystkie te rzeczy przeznaczono na akcję zwalczania tyfusu, a ilości ich były znaczne, wartość zaś według nadesłanych i posiadanych przez Cekadur faktur określała się sumą 3.761.780 dolarów 55 cent. amerykańskich.

W tej cyfrze wartość materjałów sanitarnych stanowiła sumę 2.246.251 dolarów 33 ct., a samochodów, opon i części samochodowych dolarów 1.515.479 22 ct. amerykańskich.

Wartość więc majątku, powierzonego Cekadurowi przedstawiała w markach polskich sumę, dochodzącą do miljarda.

Gospodarka temi przedmiotami odbywała się tak nieudolnie i tak niedbale, że straty z niej wynikłe przedstawiają dla Państwa Polskiego szkodę, obliczoną na setki miljonów marek.

Pomijając już to, że umowy kupna, dokonane przez przedstawicieli rządu za prezydentury Paderewskiego, nakładały na odbiorcę, t. zn. Ministerjum Zdrowia, ciężkie warunki, bo zwalały całkowitą odpowiedzialność za braki, wynikłe w transporcie z Francji do Polski na Ministerjum Zdrowia, na miejscu, przy przyjmowaniu tych przedmiotów nie uczyniono nic, coby wpłynąć mogło na redukcję cen ze względu na znaczne braki.

Wyładowywanie towarów odbywało się w warunkach, urągających wszelkiej kontroli. Cały szereg towarów wogóle nie liczono i nigdzie nie księgowano, lub obliczano „na oko“ tak, że dziś, po rocznej blizko działalności Cekaduru i jego Komisji Likwidacyjnej w osobie Dra Hryszkiewicza, wśród ogromnego chaosu i wielkiego personelu, cały szereg przedmiotów wykazuje nadwyżki. Z powodu braku ścisłych obliczeń, cyfry nadwyżek są przypadkowe i świadczą jaskrawo o rabunkowym charakterze gospodarki bez wszelkiej kontroli. Samochody, zwłaszcza zaś części samochodowe, nigdzie nie księgowano. Najwyższa Izba kontroli Państwa 2 miesiące sprawdzała zabagnioną gospodarkę tym działem Cekaduru.

Brak zupełny ksiąg uniemożliwił kontrolę. Gospodarka taka pozwalała na bezkarne kradzieże, które się zdarzały często.

Chodzą wieści, że po Warszawie krąży kilkanaście samochodów Cekaduru, skradzionych i przemalowanych, a Cekadur nawet nie wie, że kradzieży dokonano i wcale jej nie dochodzi, bo nie wie nawet, ile ma samochodów, a liczba ta wynosi około tysiąca lub więcej.

Trzeba dodać, że samochody sanitarne, osobowe i ciężarowe przybyły w stanie zadawalającym, a obecnie, po 10 miesięcznej gospodarce Cekaduru, oddano je Ministerjum Kolei Żelaznych w stanie niezdatnym do użytku. Oddano nie samochody, a same pudła samochodowe, okradzione z motorów i wszystkich wartościowych części. Świadczą o tem protokóły Komisji Zdawczo-Odbiorczej, Komisji Likwidacyjnej i Ministerjum Kolei. Przedmioty działu samochodowego, przedstawiające pierwotnie wartość 300 miljonów marek, dziś nie warte są ⅓ tej sumy.

Wobec tak potwornej gospodarki mieniem publicznem, która przyprawiła Państwo o straty na setki miljonów marek, podpisani zapytują Pana Ministra Zdrowia Publicznego:

1) czy znana mu jest ta haniebna gospodarka

Cekadura w dziale samochodowym i wogóle materjałem, oddanym temuż do zwalczania tyfusu?

2) co uczyniono, by winnych pociągnąć do odpowiedzialności?

3) czy zechce ze względu na ważność sprawy i zaniepokojenie opinji publicznej na jednem z najbliższych plenarnych posiedzeń Sejmu Ustawodawczego udzielić ustnej odpowiedzi?

4) czy gotów jest przedłożyć w tej sprawie ścisłe cyfry materjału i wyniki rewizji dokonanych nadużyć?

Warszawa, dnia 24 lipca 1920 r.

INTERPELACJA

posłów Pużaka, Arciszewskiego, Gęborka i tow. do Pana Ministra Skarbu w sprawie odebrania koncesji biednej wdowie w Dąbrowie Górniczej, a nadania jej byłemu żandarmowi rosyjskiemu.

W Dąbrowie Górniczej na Redenie utrzymywała gospodę wdowa Zającowa. stosując się ściśle do wszelkich poleceń władz i przestrzegając odnośnych przepisów ustawą przewidzianych. Jednakowoż z Nowym Rokiem 1920 odebrano jej koncesję i nadano byłemu żandarmowi rosyjskiemu Tkaczeńko.

Tkaczeńko, jako obcy poddany, nie ponosi żadnych wobec Państwa Polskiego obowiązków, natomiast ma za sobą tylko tę zasługę, że będąc carskim żandarmem, wydawał na łup carskim katom polskich rewolucjonistów, walczących o niepodległość Ojczyzny.

Zającowa ma synów w wojsku polskiem i utraciła już brata i syna, którzy polegli na polu walki.

Wobec powyższego zapytujemy P. Ministra Skarbu, czy byli żandarmi rosyjscy mają pierwszeństwo prawne przed obywatelami polskimi, nie mającymi środków do życia, i czy P. Minister zechce podwładnym mu organom nakazać cofnięcie decyzji w sprawie koncesji na rzecz Tkaczeńki?

Warszawa, dnia 15 lipca 1920 r.

W ciche, tajemne zasłuchany szmery...

„W ciche, tajemne zasłuchany szmery,
Nagle spojrzałem roztargnionem okiem
Na fałdę ciemnej, pluszowej portjery
I przystanąłem w zdumieniu głębokiem...

Bo w niej dostrzegłem jakby mękę niemą,
I rozpacz, której ciężyły ołowie,
Że mi nie może w martwej rzeczy mowie
Odsłonić Tajni, którą czułem *tremą*...

Jej bezruch niemy, tragiczny i sztywny,
Mętne wrażenie tła, czegoś bez twarzy,
O Morza Mroku wołały korsarzy,
I o ściągnięcie z Nieznanego grzywny...

Ale naprôżno... Bo dusza przedmiotu
Jest inną, nawet dla siebie zawiłą...
Więc w tym wypadku tylko można było
Zostawić teren, plac, *m*ilczenia złotu...

Nałęczów, 18 grudnia 1913 r.

Wacław Wolski.

Kronika polityczna.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego.

Wczorajsza „Rzeczpospolita" podaje następujące telegramy własne:

Praga, 29 lipca.

Czeskie Biuro prasowe donosi z Paryża: Rozstrzygnięcie o podziale obszarów plebiscytowych na Śląsku Cieszyńskim podpisane zostało przez strony interesowane dn. 28 lipca o godz. 6 m. 30 wieczorem, tak, że nie można już było wysłać autentycznego tekstu tego rozstrzygnięcia.

Otrzymaliśmy cały Karwiński rewir węglowy i kolej koszysko - bogumińską, z pow. cieszyńskiego przypada nam obszar od gminy Piersny (5½ kilometra na północ od Piotrowic) wzdłuż rzeki Olzy, z przedmieściem Cieszyna na lewym brzegu rzeki, oraz z Jabłonkowem i okolicą.

Na Orawie granica przebiega między Babią-górą a Magórą, na Spiżu między Jurkowem a Niedzicą.

Praga, 29 lipca.

Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża:

Rada ambasadorów wczoraj, dn. 28 lipca, odbyła ostatnie posiedzenie przed ferjami. Ułożono podstawy rozwiązania sprawy Cieszyńskiej, oznaczono granice i ustalono wytyczne, według których państwa interesowane mają określić przynależność państwową i załatwić sprawę amnestji. Ustalono też warunki co do rozdziału praw własności, zwrotu archiwów i t. p. Rada ułożyła też podstawy przyszłego polsko - czeskiego układu w sprawie węgla cieszyńskiego, przewozu jego i bezpłatnego użyczenia kolei.

Wiedeń, 28 lipca.

„Wiener Mittags Post" donosi z Genewy: Na ostatniej radzie ambasadorów w Paryżu pod przewodnictwem Cambona omawiano sprawę cieszyńską. Posiedzenie trwało długo. Polacy i Czesi przedstawili materjały, nadto badano sprawozdanie komisji międzysojuszniczej: Rada nabrała przekonania, że w chwili obecnej rozstrzygnięcie nie da się przeprowadzić. Istnieje plan zaprowadzenia tymczasowych międzynarodowych rządów w Cieszyńskiem na lat 10 — 15.

Rosja przeciwko pomocy Ententy dla Polski.

Z Helsingforsu donoszą:

Sowiecka „Prawda" pisze, że w razie udzielenia wojskom polskim przez rządy koalicji pomocy, powinny rządy sowietów wystąpić stanowczo przeciw temu. W razie, gdyby to okazało się koniecznem, nie powinny się zawahać przed najostrzejszemi zarządzeniami. Rząd sowietów powinien w tym wypadku zaprzestać natychmiast wymiany jeńców i internowanych, a nadto rozpocząć kroki wojenne przeciw wojskom angielskim w Persji. Rząd sowietów nie potrzebuje obawiać się wojsk angielskich, które tylko w małej ilości są do rozporządzenia w Persji. Teraz, gdy zwycięstwo jest bliskie, sowiety nie powstrzymają się przed niczem, aby to zwycięstwo osiągnąć w zupełności.

Między Niemcami a Rosją sowiecką istnieje świetnie zorganizowana służba kurjerska. Codziennie na pewnym punkcie pogranicznym między Rosją a jednym z państw bałtyckich spotyka się kurjer niemiecki z rosyjskim i wymieniają pocztę.

Jednocześnie drogą iskrową zostaje codziennie potwierdzony odbiór przesyłek. Służba kurjerska została zorganizowana głównie dla przedstawiciela sowietów w Niemczech Koppa, którego zadaniem jest przedewszystkiem szybkie informowanie rządu sowieckiego w tem, co się dzieje w Europie zachodniej i centralnej. Gros wiadomości, jakie otrzymuje rząd sowiecki o Polsce, idzie via Kopp.

Zamordowanie 40 Polaków w. Karelji.

Z Helsingforsu telegrafują: Na drodze kolejowej w pobliżu miejscowości Sepan (w Karelji) zamordowano na rozkaz rosyjskiej czerezwyczajki 40 obywateli polskich. Fakt ten został stwierdzony przez naocznych świadków.

Sprawy polskie zagranicą.

Poldhu, 29 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Londynu donoszą, że Lloyd George powrócił wczoraj wieczorem z Boulogne sur Mer. Dzienniki oświadczają, że konferencja okazała się bardzo potrzebna i że odniosła w zupełności pożądane rezultaty, to znaczy, że nastąpiło porozumienie z Francją we wszystkich punktach, które stanowiły temat dyskusji. Francja zgodziła się także wziąć udział w konferencji londyńskiej z reprezentantami sowietów z zastrzeżeniem, że sprawa pokoju Rosji z Polską, jako najważniejsza w chwili obecnej, musi być najpierwej załatwiona. Pod tym względem rządy angielski i francuski działały jednomyślnie. W Izbie niższej oświadczył Bonar Law, że premjer prawdopodobnie jutro przedłoży Izbie sprawozdanie z konferencji w Boulogne.

Lyon, 28 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Rezultat narad w Boulogne: Lloyd George i Millerand pisze „Petit Parisien" zajmowali się kwestją polską i kwestją węglową. Co się tyczy żądania udziału w konferencji międzynarodowej, które postawił rząd sowiecki w oficjalnej nocie, to rząd angielski odpowiedział Cziczerinowi, że po porozumieniu się z Francją konferencja nie będzie miała miejsca, jeżeli rząd sowiecki nie zgodzi się wbrew swojemu obecnemu zapatrywaniu na to, aby kwestja polska była na porządku dziennym. Jeżeli rząd moskiewski zgodzi się na takie stanowisko, wtedy po zasięgnięciu zdania Milleranda postawione zostaną konieczne warunki. W obradach wezmą udział upełnomocnieni delegaci Rosji i państw zainteresowanych. Co się tyczy kwestji węglowej, to powzięto za inicjatywą Franciszka Marsala ważną decyzję, odnoszącą się do finansowych zarządzeń w Spa i dostarczania węgla przez Niemcy.

Boulogne, 28 lipca.

(P. A. T.). (Havas). W toku obrad Millerand zwrócił uwagę Lloyd George'a na tę okoliczność, że w notach swoich, sowiety nie zgadzają się na jakiekolwiek obrady w sprawie Polski z udziałem mocarstw sprzymierzonych. Gdyby się na to zgodzono, Polska w swoich rokowaniach pokojowych z sowietami byłaby zupełnie od nich uzależniona. Millerand przekonał Lloyd George'a, iż ewentualność taka przedstawia wiele niebezpieczeństw. Woebc tego rząd angielski wyśle depeszę, wyrażającą życzenie, by działania nieprzyjacielskie między Rosją sowiecką a Polską ustały, oraz proponującą rządom sprzymierzonym uczestniczenie w konferencji londyńskiej z przedstawicielami rządu sowietów. Nota określi w sposób zupełnie ścisły warunki tej konferencji. Obecność przedstawicieli rządu polskiego i państw graniczących z Rosją jest nieodzowna. Niepodległość Polski musi być utrzymana. Rządy francuski i angielski zawiadomiły rząd polski, iż są żywo zainteresowane trudną sytuacją Polski.

Horsea, 29 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Rezultat konferencji w Boulogne będzie zapewnie dzisiaj wieczorem podany do publicznej wiadomości, skoro tylko nadejdzie aprobat rządu włoskiego. Jest rzeczą pewną, że pierwszym i najważniejszym tematem konferencji londyńskiej będzie utrwalenie stałego i zadawalającego pokoju w Europie wschodniej, a w szczególności pokoju Rosji z Polską, a dopiero w drugiej linji rządy sprzymierzone zastanawiać się będą nad podjęciem stosunków handlowych z Rosją. Londyńskie gazety wieczorne wyrażają zdanie, że odpowiedź udzielona Rosji w ostatniej nocie da rządowi sowietów okazję ujawnienia dobrej woli w sprawie zawarcia pokoju i dodają, że o ileby rząd sowietów zamierzał narzucić Polsce warunki, którychby przyjąć nie mogła, natenczas Polska znajdzie środki, ażeby opór jej stał się skuteczny. Obecnie więc na bolszewikach ciąży odpowiedzialność za dalszy przelew krwi.

Londyn, 28 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Przedstawiciel Agencji Reutera telegrafuje z Boulogne, iż Lloyd George oświadczył, iż osiągnięto zupełne porozumienie co do wszelkich spraw. Postanowiono z zastrzeżeniem uzyskania na to zgody Włoch, zawiadomić rząd sowietów, iż niektóre sprawy winny być ustalone w sposób zupełnie jasny jeżeli sprzymierzeni mają uczestniczyć w projektowanej konferencji. Polska oraz inne państwa graniczące z Rosją muszą wziąć udział w konferencji, która się nie odbędzie, jeżeli rząd sowietów ma na celu tylko pokój oddzielny z Polską.

Londyn, 28 lipca.

(P. A. T.). (Havas). „Daily Telegraph" podaje, iż odpowiedź na notę rosyjską w sprawie konferencji londyńskiej będzie utrzymana w tonie bardzo stanowczym, oraz będzie wymagała w myśl inicjatywy Milleranda, aby warunki pokoju polsko - rosyjskiego były ustalone na konferencji z udziałem przedstawicieli wszystkich mocarstw.

Lyon, 28 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). W środę odbyło się posiedzenie konferencji ambasadorów pod przewodnictwem Juljusza Cambona. Jest to ostatnie posiedzenie przed ferjami. Zajmowano się kwestją cieszyńską, ostatniemi wypadkami w Niemczech, kwestją polską i sprawami okręgów z Olsztyna i Kwidzynia.

Boulogne, 28 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Naczelnicy rządów francuskiego i angielskiego, zgodnie z zdaniem marszałka Focha, zatwierdzili postanowienie konferencji ambasadorów w sprawie odroczenia wyjazdu oddziałów angielskich i włoskich z okręgu Olsztyna i Kwidzynia, oraz przesłali Wysokiemu Komisarzowi w Gdańsku sir Reginaldowi Towerowi instrukcje w sprawie działań, aby pomoc sprzymierzeńców dla Polski nie była utrudniana przez takie akty polityczne, jak np. strajk robotników portowych, którzy odmówili wyładowania okrętu z amunicją dla Polski.

Königswüsterhausen, 29 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). „Evening Nevs" ogłasza artykuł Churchill'a, w którym podnosi on, że prawdziwy pokój nie jest możliwy, ponieważ bolszewicy chcą albo zalać Polskę swem wojskiem, albo też podkopać ją komunistyczną propagandą. W obu tych wypadkach Niemcy staną wobec alternatywy, albo zgodzenia się na pochłonięcie kultury przez bolszewizm, albo oparcia się bolszewizmowi zapomocą całego wysiłku. Gdyby ta druga alternatywa powiodła się Niemcom — twierdzi Churchill — oddaliby całemu światu wielką usługę.

W ten sposób otworzyłaby się im droga do zajęcia poczesnego miejsca w świecie, oraz ułatwioną byłaby współpraca Anglji, Francji i Niemiec.

Wiedeń, 29 lipca.

(P. A. T.) Biuro korespondencyjne donosi: Według Reutera z Londynu: W izbie gmin oświadczył wczoraj minister Churchill, że istniał zamiar wycofania wojsk angielskich, które pozostawały w Gdańsku i Olsztynie, natychmiast po odbyciu plebiscytów. Obecnie są jednak rozważane zarządzenia w celu zatrzymania tych wojsk z powodu wypadków na froncie polskim. Na zapytanie, czy prawdą jest, że trzy pociągi z wojskowymi w uniformach angielskich przejechały przez Niemcy, odpowiedział Bonar Law, że potwierdzenie tego byłoby śmiesznem.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 29 lipca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 29 lipca 1920 r.:

Na północnem skrzydle naszego frontu nieprzyjaciel przedostał się do Ossowca. Silne patrole jego, wysłane w kierunku Łomży i Wizny, zostały przez nasze oddziały rozpędzone. Kontrakcja celem odzyskania linji Grajewo-Ossowiec w toku.

Na południe od Białegostoku i zachód od Puszczy Białowieskiej zajmujemy stopniowo przygotowane celowo pozycje.

Na południe od szosy kobryńskiej oddziały grupy poleskiej wciągnęły w zasadzkę brygadę piechoty bolszewickiej; rozbiły ją, wzięły kilkuset jeńców i 17 karabinów maszynowych.

Na południu w rejonie Brodów oddziały nasze zaatakowały konną armję nieprzyjacielską. Bliższych meldunków brak.

Na Serecie sytuacja bez zmiany.

**Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich
Sztab Generalny.**

Zadośćuczynienie za zniewagę godła polskiego.

Olsztyn, 28 lipca.

(P. A. T.). Jako zadośćuczynienie za zniewagę, wyrządzoną godłu polskiemu dn. 11-go lipca w nocy, odbył się 26 lipca oficjalny akt ponownego zawieszenia Orła polskiego na budynku konsulatu polskiego.

Po konferencji w Boulogne.

Paryż, 28 lipca.

(P. A. T.). Havas. Prasa francuska wyraża zgodnie zadowolenie z wyników konferencji w Boulogne, konstatując, iż doprowadziła ona szybko do zupełnego porozumienia francusko-angielskiego. Zdaniem prasy, kwestja jest becnie postawiona jasno w stanowczej i wyraźnej odpowiedzi, która będzie wysłana do Moskwy. Wyniki obrad przynoszą zaszczyt cierpliwości, energji i zręczności Milleranda, jak również przenikliwości Lloyd Georga, który zdaniem „Gaulois", umiał poświęcić względy osobiste dla wyższych celów solidarności francusko-angielskiej.

„Matin", oraz wiele innych dzienników, stwierdza, że jakakolwiek byłaby odpowiedź rządu sowietów, Francja będzie miała ręce zupełnie wolne.

„Figaro" podkreśla z zadowoleniem, że Lloyd George pozostawił Millerandowi rolę najwyższego arbitra w sprawie uznania rządu sowietów.

„Petit Parisien" wyraża wątpliwość, czy bolszewicy zgodzą się roztrząsać kwestje, które im będą przedewszystkiem postawione. „Petit Journal" jest zdania, iż rząd sowietów przyjmie przedłożone warunki dla tych samych przyczyn, które skłaniają go do nawiązania rokowań. „Homme Libre" podkreśla konieczność zasięgnięcia zdania rządu St. Zjednoczonych. „Radical" jest zdania ,iż jedynym pokojem, możliwym z bolszewikami, byłby pokój, gwarantujący w przyszłości cywilizację zachodnio-europejską.

Rzym, 28 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Omawiając zjazd w Boulogne „Tribuna" tłomaczy nieobecność na nim Włoch zupełnem porozumieniem między Anglją i Włocham w dziedzinie spraw, poruszanych na zjeździe.

Paryż, 28 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Korespondenci londyńscy dzienników paryskich donoszą, iż konferencja w Boulogne budzi wielkie zainteresowanie kół politycznych angielskich, wśród których panuje przekonanie, iż rząd sowietów uzna długi rosyjskie.

Londyn, 28 lipca.

(P. A. T.). (Havas). „Daily News" podaje, iż odpowiedź państw sprzymierzonych, przed wysłaniem jej do rządu sowietów będzie poddana aprobacie Włoch i St. Zjednoczonych. „Daily Chronicle" wyraża zdanie, iż przyjęcie przez rząd sowietów warunków, ułożonych w Boulogne byłoby dowodem istotnego dążenia do pokoju ze strony Rosji. „Daily Telegraph" pisze: Wolelibyśmy podobnie, jak Francja nie prowadzić rokowań z sowietami, lecz są one jedynym faktycznym rządem znacznej części Rosji. Układ z sowietami sprawi, być może, iż Rosja przestanie być groźbą dla całego świata cywilizowanego, dla Polski zaś — bezpośrodniem niebezpieczeństwem. Zdaniem tegoż dziennika warunek, dotyczący gen. Wrangla jest dla rządu sowietów nie do przyjęcia. „Morning Post" sprzeciwia się wszelkim kompromisom w stosunkach z rządem sowietów.

Sprawa dostarczenia węgla przez Niemcy.

Boulogne, 28 lipca.

(P. A. T.) (Havas). Minister Marsal i Eans porozumieli się w sprawie wykonania układu z dnia 16 lipca. Z inicjatywy Marsala powzięto doniosłe postanowienia, dotyczące dostawienia przez Niemcy węgla. Komisja

odszkodowań obowiązana będzie dopilnować ścisłego wykonania tego układu zarówno co do dostawy węgla, jak i co do wpłat ze strony Niemiec, które mają w dniu 1 września rb. poręczyć 6% bony skarbu niemieckiego wartości 60 miljonów marek w złocie z terminem płatności 1 maja 1921.

Turcja podpisze traktat pokojowy.

Konstantynopol, 28 lipca.

(P. A. T.) (Havas). Rada koronna, zebrana w dniu 25 b. m. pod przewodnictwem sułtana postanowiła jednogłośnie, iż należy podpisać traktat pokojowy.

Lyon, 29 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). Korespondent „Temps“ donosi z Konstantynopola, że podano do wiadomości rady koronnej tureckiej decyzję zajęcia Konstantynopola przez wojska greckie w razie odmowy podpisania traktatu pokojowego.

Lyon, 29 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). „Petit Parisien“ donosi, że podpisanie tureckiego traktatu pokojowego zostało odłożone do soboty albo poniedziałku z powodu nieprzybycia dotychczas delegatów tureckich.

Delegacja sowietów w Rewlu.

Wiedeń, 29 lipca.

(P. A. T.) Biuro korespondencyjne donosi z Londynu: Komisja polityczna rządu sowietów przyjechała dnia 26 lipca r. b. z Moskwy do Rewla. Spotka się ona w Stokholmie z Krasinem.

Wycofanie wojsk angielskich z Krymu.

Wiedeń, 29 lipca.

(P. A. T.) Biuro koresp. donosi z Moskwy: Według doniesień z frontu krymskiego rozpoczęło się wycofywanie wojsk angielskich z Krymu. Kilka okrętów z materjałem i wojskiem hinduskiem odeszło do Konstantynopola. Obywatele angielscy, bawiący na Krymie, również odjeżdżają.

Wojska sowieckie opuszczają Persję.

Königswüsterhausen, 29 lipca.

(P. A. T.) Z Teheranu donoszą: Cziczerin oświadczył rządowi perskiemu, że wszystkie wojska rosyjskie lądowe i morskie wycofane zostaną z Persji.

Francuzi w Damaszku

Königswüsterhausen, 28 lipca.

(P. A. T.) Havas donosi z Bejrutu, że francuzi wkroczyli do Damaszku i obsadzili dworzec kolejowy, oraz publiczne budynki. Wojsko zdobyło liczny materjał wojenny, pozostawiony przez cofającego się w nieładzie nieprzyjaciela. Emir Feycal przestał panować. Ma on zapłacić 13 miljonów, jako odszkodowanie za szkody, powstałe wskutek kampanji wojennej. Rozbrojenie w okolicach zachodnich ma się natychmiast rozpocząć. Armja ma być zamieniona na policję, materjał wojenny wydany Francuzom, winni będą oddani sądom.

Porozumienie grecko-włoskie.

Rzym, 28 lipca.

(P. A. T.) (Havas). Według dzienników, między Włochami a Grecją nastąpiło porozumienie w sprawie incydentu w Aidiuie. Przedstawiciele greccy uznali, iż dowódca oddziału greckiego dopuścił się wykroczenia, przeszedłszy przez linję włoską i wyrazili z tego powodu żal.

Na Węgrzech.

Budapeszt, 29 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). Minister sprawiedliwości przedłożył zgromadzeniu narodowemu projekt zmodyfikowania ustawy o prawach i zakresie kompetencji zarządcy państwa. Stosownie do tego projektu zarządca ma posiadać prawo zamykania i otwierania, jakoteż rozwiązania zgromadzenia narodowego. Nowe zgromadzenie narodowe musi być jednak zwołane najpóźniej w ciągu 3-ch miesięcy od chwili rozwiązania poprzedniego zgromadzenia. W razie grożącego niebezpieczeństwa zarządca państwa ma posiadać prawo używania armji poza granicami państwa pod odpowiedzialnością rządu i za dodatkową zgodą zgromadzenia narodowego. Ma również otrzymać prawo ogłaszania amnestji z pewnemi ograniczeniami.

Korony austrjackie.

Wiedeń, 29 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). „Staatskorrespondent“ ogłasza, że wskutek wejścia w życie traktatu pokojowego, który przewiduje ostemplowanie banknotów, znajdujących się w obiegu w Austrji, noty jedno i dwukoronowe będą wkrótce wycofane z obiegu. Termin wycofania będzie ogłoszony.

Przeciw polityce Scheidemannowców.

Paryż, 28 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Na posiedzeniu nowej partji socjalistycznej francuskiej, złożonej z wykluczonych i z secesji partji socjalistów zjednoczonych, deputowany socjalistyczny Roste oświadczył według „Matina“, że partja będzie dążyła do zupełnego zwalczania polityki niemieckich socjal-demokratów w rodzaju Scheidemanna i Hermana Müllera, którzy zdradzili socjalizm. Nowa partja socjalistyczna będzie miała przedstawicieli na kongresie w Genewie.

W Meksyku.

Meksyk, 28 lipca.

(P. A. T.) (Havas). Gen. Villa poddał się bez zastrzeżeń rządowi, który polecił, aby Villa oddał się do dyspozycji gen. Martineza, kierującego działaniami wojennemi.

Echa porwania dr. Dortena.

Königswüsterhausen, 28 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). Górnosaska prokuratorja oświadczyła, że sędzia śledczy zarządził odstawienie dra Dortena do Wiesbadenu.

W Chinach.

Königswüsterhausen, 28 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). Biuro Reutera donosi z Pekinu pod datą 25 lipca o rozbrojeniu żołnierzy Anfi. Urzędnicy, którzy byli zwolennikami partji Anfi, zostali przeważnie usunięci. Dymisja ministra finansów, sprawiedliwości i komunikacji, została przyjęta. Rząd wysłał do Ameryki i Europy przedstawicieli w celu uzyskania pożyczki

Choroba mikada.

Poldhu, 29 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). Z Tokjo donoszą, że cesarz japoński zaniemógł na Diabetes. Mają być wydawane codziennie biuletyny.

Fotografowanie na odległość.

Lyon, 28 lipca.

(P. A. T.). Radjo. „Petit Journal“ ogłasza artykuł o wynalazku francuskiego uczonego Edwarda Belins. Wynalazek ten pozwala przesłać na odległość, zapomocą telfonu portret, fotografję, lub jakikolwiek rysunek. Odbitka jest uskuteczniona na walcu, który obraca się naprzeciwko membrany mikrofonu. „Petit Journal“ podaje fotografję, która została w ten sposób przesłana z Lyonu do Paryża.

Umowa między Austrją a Rosją sowiecką.

Pod tytułem wzajemnej wymiany jeńców wojennych i cywilnych zawarły rządy Austrji (przez Pawła Richtera) i Rosji sowieckiej (przez M. Litwinowa) dnia 5 lipca w Kopenhadze umowę, pierwszą, jaką obecny rząd rosyjski zawarł z obcemi państwami. Umowa ta ma też znaczenie dla Polski, o której pośrednio mówi § 3.

„Rząd austrjacki obowiązuje się do zachowania neutralności w wojnie przeciw Rosji, do absolutnego zakazu wszelkiej dostawy i przewozu przez swój kraj, swoimi środkami transportowymi albo środkami transportowymi obcych państw broni, amunicji, albo materjałów wojennych“.

Ponieważ poza Polską żadne państwo wojny z Rosją nie prowadzi, zakaz ten może dotyczyć tylko Polski. W praktyce oznacza on, że przesyłki amunicji np. z Szwajcarji przez terytorjum austrjackie na terytorjum czeskie będą niemożliwe.

Umowa ta ma także i z innego względu znaczenie, mianowicie poraz pierwszy sowiecka Rosja została uznaną jako państwo i poselstwo jej zostało dopuszczone na ogólnych prawach, t. j. na prawie eksterytorjalności. Paragraf 2 umowy pod tym względem postanawia:

„Dla pilnowania intersów dla opieki i pomocy przy powrocie jeńców wojennych i cywilnych dopuszcza się w siedzibie rządu centralnego (t. j. w Wiedniu i Moskwie) po jednym reprezentancie obu zawierających umowę rządów, którzy mają prawo eksterytorjalności (tj. nie podlegają miejscowym sądom) łącznie z prawem wolnego komunikowania się ze swym rządem zapomocą telegrafu bez drutu, albo telgrafów szyfrowanych.“

Przypominamy, że początkowe układy między Anglją i Rosją w Kopenhadze, prowadzone przez O. Gradyego i Litwinowa, rozbiły się o to, że rząd angielski nie chciał uznać charakteru poselskiego Litwinowa. Teraz Austrja dała przykład, że tej przeszkody nie uznaje, a za Austrją pójdą zapewne inne państwa, interesowane w powrocie swych obywateli z niewoli rosyjskiej.

Trzeci punkt tej umowy dotyczy wydania Rosji węgierskich komisarzy ludowych, którzy po upadku rządu bolszewickiego w Budapeszcie, schronili się do Wiednia i tu zostali internowani. Litwinow w układach swych z Richterem oświadczył, że rząd rosyjski uważa Belę Kuna i tow. za rząd sprzymierzony z Rosją i żąda ich wydania. Wiedeń na to zgodził się tem chętniej, że pozbywa się kłopotu, gdyż z powodu Kuna miał ciągle awantury z rządem węgierskim. Do Rosji wyjechało przez Niemcy dwóch byłych komisarzy ludowych: Bela Kun i Eugenjusz Varga. Jakiemi drogami dojadą do Rosji, niewiadomo; przypuszczają, że z Niemiec zostaną drogą morską przewiezieni do Petersburga. — Trzeci komisarz ludowy Rakosi przed kilku dniami na własną rękę wybrał się do Rosji.

Protest pracowników aptekarskich.

W niektórych pismach w dziale „do broni“ umieszczono wzmianki, redagowane przez właścicieli aptek, w których mówi się o ofiarach w chwili niebezpieczeństwa, zagrażającego Ojczyźnie. Ukazały się również ogłoszenia, w pismach i oknach aptek, zmieniające dotychczasowy rozkład pracy farmaceutów.

Szeroki ogół publiczności sądzi, że do tych zmian zmusiły nadzwyczajne wypadki.

Związek Zawodowy Pracowników wobec hasła „do broni“ uchwalił, aby koledzy, zdolni do służby wojskowej, wstąpili do armji ochotniczej, a pozostali wykonywali pracę za nich do czasu ich powrotu, ewentualnie do objęcia opuszczonych posad przez farmaceutów, przybywających z kresów.

Wobec tego apteki funkcjonowałyby normalnie.

Więc cóż zmusiło aptekarzy do zamykania aptek o godz. 7-ej wieczorem?

Nie brak rąk do parcy i nie brak chęci ze strony pracujących, a jedynie egoistyczne cele natury materjalnej, t. j. chęć zmniejszenia personelu o połowę, przy nie liczeniu siz z potrzebami publiczności, gdyż największa czynność zaczyna się po g. 7 wiecz., gdy chorzy wracają od lekarzy, a klasa pracująca od zajęć. Cierpi więc na tem ludność, tracą możność zarobkowania farmaceuci, ewakuowani z kresów, a w przyszłości stracą posady ochotnicy, powracający z wojska.

Związek Zawodowy Farmac. Pracow. gorąco protestuje przeciw pogwałceniom swych praw, a jednocześnie apeluje do społeczeństwa i do władz, gdyż gwałt ten wprowadzony został w czyn w czasie, kiedy zareagować ostrą walkę nie może w chwili obecnie ciężkiej dla Ojczyzny.

Nadmienić należy, że usiłowania zniesienia podwójnej zmiany pracy w aptekach, były dążeniem właścicieli aptek oddawna, a jedynie co przeszkadzało wprowadzeniu w czyn tych zamiarów, to obawa przed ostrą opozycją ze strony Związku Pracow. Farmac.

W ostatnich dniach, wykorzystawszy ogólną sytuację i przedstawiwszy w fałszywem świetle okoliczności, związane ze wstąpieniem kolegów do wojska, uzyskali okólnik od Urzędu Zdrowia m. st. Warszawy i nie przedstawiwszy go do zatwierdzenia Minister. Ochrony Pracy i Opieki Społecz., a nawet nie zawiadomiwszy Związku Farmac. Pracow., usiłują zaprowadzić to drogą bezprawia i gwałtu, zamykając apteki wraz z nie chcącymi przerywać pracy farmaceutami, lub wypraszając z apteki, nie zważając, że pozostają recepty niewykojczone, do dnia następnego, a jeśli dzień następny niedziela lub święto, kiedy apteki, za wyjątkiem kilku dyżurujących, są zamknięte, to aż do dn. 3-go.

W ten sposób zrywają umowę o podwójnej zmianie, istniejącą między pracującymi a właścicielami aptek od lat 15-tu i potwierdzoną przez nich w dn. 17 lipca r. b.

A. Żelazowski.

Jeszcze wyrywanie bród żydowskich.

W dniu 23 lipca 1920 r. jadąc pociągiem Nr. 512 Kalisz-Warszawa, pomiędzy stacją Sochaczewem a Teresinem, z niewiadomej przyczyny wpadło do przedziału III-ciej klasy kilku żołnierzy-poznańczyków i zaczęło obcinać brody obecnym w wagonie żydom.

Poszkodowani zostali Aron Munk, Pl. Grzybowski 7 i Aron Morgenfeld, Pawia 10.

Są świadkowie zajścia.

Kopenhaga.

(Korespondencja własna).

Dnia 25 lipca odbył się wiec publiczny, urządzony przez miejscową organizację P. P. S., na którym tow. Bartek wygłosił referat p. t. „Polska, Koalicja, a Rosja“. Wykazał on błędną politykę reakcji polskiej, przebiegając okres od 1914 r. do chwili obecnej. Obecni wysłuchali mowy z powagą, poczem przyjęto jednogłośnie rezolucję:

Polscy robotnicy w Danji stwierdzają, iż oddadzą swe życie i mienie w obronie Ojczyzny, jednakowoż protestują przeciwko polityce reakcji polskiej, która doprowadziła wskrzeszoną przez proletarjat Rzeczypospolitą do hańby. Robotnicy polscy wzywają posłów socjalistycznych, aby energicznie i stanowczo wystąpili przeciw tej polityce.

Prezes: A. Tomaszewski.
Sekr: Rękas.

Z prowincji.

Turek.

(Korespondencja własna).

Dnia 11 lipca r. b. został zwołany w naszem mieście przez partję Narodowo-Ludową wiec, szumnie reklamowany przez wszystkie ambony w całym pow. Tureckim; przybyli liczni robotnicy rolni i włościanie, chcąc wysłuchać sprawozdania sejmowego z działalności swych obrońców. Jakież jednakże było zdumienie, kiedy się dowiedzieli chłopi i robotnicy, że posłowie w osobach pp. Radziszewskiego, Mystkowskiego, Sołtysiaka, oraz redaktora „Zorzy“, Wierczaka, nie będą przemawiali do swych wyborców dlatego, że pow. Turecki strasznie zbolszewiczał. Czekając do godziny 6 wieczór, chłopi i robotnicy porozchodzili się do domów. Specjalnie na ten dzień zorganizowano zlot straży ogniowych całego powiatu, na zlot ten okoliczni obszarnicy złożyli nieco jałmużny, aby straż ogniowa nie czuła „pragnienia“. O godzinie 8 wieczorem podchmielonych strażaków zwołano na rynek, i tu nasi pp. posłowie, nie mając już bolszewików, zaczęli gadać do „swoich“. Pierwszy poseł Radziszewski w swem przemówieniu nazwał ks. Okonia wyrzutkiem społeczeństwa i zarzucał mu, że na wiecu w Turku agitował przeciwko pożyczce państwowej. Oczywiście jest to nieprawda, przeciwko której słuchacze żywo zaprotestowali. W dalszym ciągu swego przemówienia Radziszewski, krytykując socjalistów, nazwał ich wrogami Ojczyzny, na co jeden z obecnych towarzyszy rzucił mówcy zapytanie: „Kto zorganizował armję polską?“ W odpowiedzi na to pytanie upojeni strażacy rzucili się z krzykiem na naszych towarzyszy, przyczem komendant miejscowej policji zaaresztował 3-ch towarzyszy, których zaprowadzono do komisarjatu.

Po tem zajściu wiec odbył się w „zupełnym porządku“, przyczem mówcy nawoływali do walki z miejscowymi socjalistami; jeden z mówców zaznaczył, że za parę dni będzie wydany „dekret“ na zasadzie którego będą wieszać wszystkich tych, którzy mają przekonania niezgodne z programem „bogoojczyźnianym“.

Po skończonym wiecu przedstawiciele miejscowej organizacji P. P. S. zwrócili się do komendanta policji z zapytaniem, za co zostali nasi towarzysze zaaresztowani; na to komendant przedewszystkiem kazał pokazać paszporty, a następnie odpowiedział, że nie ma potrzeby się tłomaczyć.

Jeden z delegatów oznajmił, że będziemy w takim razie zmuszeni zwrócić się do władzy wyższej. Wtedy p. komendant oświadczył, że o godzinie 11-ej wieczorem aresztowani będą zwolnieni, po sporządzeniu przez policję odpowiedniego protokółu, który ma być przesłany władzom sądowym. O godzinie 10½ wieczór naszych towarzyszy zwolniono.

Nowe na Pomorzu.

(Korespondencja własna).

Na wiecu P. P. S. w Nowem na Pomorzu w dn. 18 b. m. uchwalono rezolucję, oświadczającą, że proletarjat polski bronić będzie jaknajofiarniej niepodległości Polski i zagrożonych granic Rzeczypospolitej. Dążeniem P. P. S. jest wywalczenie demokratycznego pookju.

P. P. S. żąda pokoju zabezpieczającego w pełni niepodległość i rozwój Polski, oraz prawo stanowienia o sobie dla ludności krajów, leżących między Polską a Rosją.

Skierniewice.

(Korespondencja własna).

W dniu 24 lipca b. r. odbył się w Skierniewicach w teatrze „Kultura“ wiec P. P. S. przy licznym udziale zebranych.

Głównym tematem wiecu było omówienie obecnej sytuacji politycznej, którą w sposób jasny i przystępny zreferował tow. poseł Dobrowolski.

Zebrani po wysłuchaniu referatu jednomyślnie uchwalili następujące rezolucje:

1) Obrona niepodległości Polski przed najazdem rosyjskim jest obowiązkiem polskiego proletarjatu. Robotnik polski nie pozwoli zaprzepaścić własną krwią przelaną zdobytej niezależności narodowej.

2) Za obecny stan, w jakim się Polska znalazła, odpowiedzialne są polskie klasy posiadające, uosobione w rządach Paderewskiego, Skulskiego i Grabskiego, które nie dopuściły do zawarcia pokoju w okresie, kiedy rokowania rozbiły się o miejsce: Borysów.

3) Żądamy zawarcia sprawiedliwego pokoju z Rosją sowiecką.

4) Protestujemy gorąco przeciwko gwałtom, dokonanym przez organa policyjne na przedstawicielach Związków zawodowych.

Przeszła również następująca rezolucja, przyjęta huraganem oklasków:

Zebrani na wiecu, zorganizowanym przez P. P. S. w d. 24 lipca 1920 r. stwierdzają, że obywatel p. Wł. Strakacz w czasie, kiedy Polska potrzebowała pomocy, wyjechał zagranicę ze swoją rodziną, a jako były oficer rosyjski winien być na

froncie walki Polski z Rosją sowiecką, oraz uważają za konieczne przekazanie jego majątków na rzecz Państwa Polskiego. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“, zebrani rozeszli się.

Pruszków.

(Korespondencja własna).

Dnia 27 czerwca staraniem miejscowej organizacji P. P. S. wspólnie ze Stowarzyszeniem Mechaników polskich z Ameryki, urządzona została majówka w lasku komorowskim, która przy sprzyjającej pogodzie zrobiła przyjemne wrażenie.

W myśl zapowiedzianych ogłoszeń, zysk z majówki w ilości Mk. 5867 przeznacza się na cel kulturalno-oświatowy. Z powyższej sumy mk. 2935.70 na budowę Domu Robotniczego w Pruszkowie, 1466 na potrzeby O. K. R. Warsz. pod. i 1466 na potrzeby miejscowej organizacji. Przytem nadmieniamy, że ob. muzykanci z miejscowego oddziału straży ogniowej grali na majówce bezinteresownie, za co Prusz. organizacja P. P. S. składa podziękowanie.

Dnia 25 b. m. Walne Zebranie Organizacyjne postanowiło przystąpić do zbierania funduszu na budowę „Domu Robotniczego“ w Pruszkowie, w tym celu wybrano komisję, którаby się tem zajęła. W skład komisji wchodzą tow. tow. Bronisław Kopp, Jakób Kepal i Wojciech Michalczyk. Przy tem pruszkowska Organizacja P. P. S. prosi towarzyszy pruszkowian i wogóle chętnych ofiarodawców, ażeby łaskawie zechcieli przysyłać swoje ofiary pod adresem Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców „Siła“, przy ul. Stalowej.

Z życia partji.

Dziś o godzinie 11-ej przed południem posiedzenie C. K. W. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Dziś o godzinie 4-ej pp. posiedzenie posłów socjalistycznych w lokalu sejmowym.

Posiedzenie Wydziału Wojskowego P. P. S. odbędzie się jutro d. 31 o g. 10 rano w lokalu „Robotnika“. Towarzysze członkowie Wydziału proszeni są o punktualne przybycie.

Sekretarjat W. W. P. P S.

Koło Inteligencji P. P. S. Zgromadzenie walne członków i sympatyków Koła Int. P. P. S. odbędzie się w dn. 30 lipca, t. j. w piątek o godz. 7½ wiecz. w lokalu O. K. R. Obecność wszystkich bezwarunkowo konieczna.

Powiśle. Ogólne zebranie dzielnicy Powiśla odbędzie się w piątek dn. 30 o godz. 7 wiecz. w lokalu Solec 68.

Jerozolima. Zebranie komitetu dzielnicy Jerozolimskiej odbędzie się 30 lipca o godz. 7 wiecz. w lokalu Chłodna 41.

O. K. R. Zebranie członków Egzekutywy O. K. R. odbędzie się 30 lipca o godz. 5 pp. w lokalu Al. Jerozolimskie 56.

Z ruchu robotniczego.

Zarząd Zw. Metal., Leszno 53, zawiadamia mężów zaufania z fabryk prywatnych, uwojskowionych i warsztatów, aby przy najbliższej wypłacie zajęli się zbieraniem składek członkowskich miesięcznych.

Baczność pracownicy młynarscy! Dnia 1 sierpnia b. r. w niedzielę o g. 10 rano odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków. Zebranie odbędzie się w lokalu własnym, Leszno 53. Zarząd.

Komisarz policji działa...

Dnia 20 lipca r. b. zwolnieni zostali ze służby czterej funkcjonarjusze policji państwowej II komisarjatu kolejowego we Włocławku, za napisanie wspólnego raportu. W raporcie prosili oni o przydział węgla narówni z komisarzem Siwoniem, sekretarzem Gajewskim i woźnym Kądzielskim. Funkcjonarjusze ci nie wiedzieli, iż raportów wspólnie podpisywać nie wolno, gdyż rozkazu takiego im nie odczytywano, a w instrukcji służbowej niema o tem wzmianki.

Komisarz Siwoń oskarżył funkcjonarjuszy: Brzezińskiego, Olesińskiego, Czerwińskiego i Niewiadomskiego o niesubordynację i nakazał ich aresztować.

W dziwnem świetle przedstawia się dbałość p. komisarza o dobre obyczaje i porządek u podwładnych mu, skoro sam cnotami temi nie grzeszył.

Jak się dowiadujemy bowiem, w wartowni policyjnej wykryto kilkakrotnie schowane tam worki z mąką (d. 17 maja około 5 pudów mąki, dn. 21 maja około 4 pudów).

Dnia 27 maja zatrzymano 50 funtów mąki. O wszystkiem tem wiedział p. komisarz Siwoń i żadnego dochodzenia nie przeprowadzał. Gorliwość swą służbową skierował natomiast przeciw swym podwładnym.

Na fakty powyższe zwracamy uwagę Min. Spraw Wewnętrznych i domagamy się skontrolowania działalności p. Siwonia.

Ochotnik.

Baczność! Górnoślązaku i Górnoślązaczko!

PLEBISCYT SIĘ ZBLIŻA!

Spełnij swój obowiązek. Zgłoś się natychmiast osobiście lub listownie do Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą Polską (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60), aby cię zapisano na listę głosujących. W zgłoszeniu należy odpowiedzieć na następujące zapytania:

1) Imię i nazwisko . . . .
2) Zawód . . . .
3) Gdzie pracuje . . . .
4) Zamieszkanie obecne (gmina, powiat, miejscowość i ulica). . . . .
5) Miejscowość urodzenia (gmina i powiat) . . . .
6) Data urodzenia (dzień, miesiąc i rok) .
7) Data opuszczenia terenu plebiscytowego? . . . .
8) Czy posiada metrykę? . . . . . .
9) Czy posiada świadectwo ślubu, miejscowość i data brania ślubu (tylko dla kobiet) . . . .
10) Imiona i wiek członków rodziny . .
11) Czy zapewnił sobie schronienie na czas plebiscytu? . . . .
12) Gdzie zamierza umieścić dzieci na czas plebiscytu? . . . .

Uwaga. Zmianę adresu należy natychmiast donieść Komitetowi Plebiscytowemu.

Nie sądź, że bez głosu Twego się obejdzie. Niemcy używają wszelkich sposobów, zwiozą setki tysięcy zwolenników swych do oddania głosu za przyłączeniem Śląska do Prus. Każdy głos może zaważyć o przyszłości ziemi Śląskiej.

Wszelkie wydatki na podróż zostaną zwrócone. W czasie nieobecności rodziców i starszych zaopiekują się młodszemi dziećmi Komitety Plebiscytowe.

Rozmaitości.

Sąd Boży. Klerykalny i reakcyjny „Polak w Brazylji“ donosi: W Manaos, mieście stołecznem stanu Amazonas, w ogrodzie małego domku na przedmieściu, nad rzeką Amazonką, został odnaleziony trup młodej dziewczyny, mieszkanki tego lokalu. Nie mogła policja wykryć zabójcy, ale podejrzewała Necę, siostrę ofiary. Szczegółowo badana przez sąd, Neca energicznie protestowała i wyraziła solenne życzenie, aby ją zwierzęta dzikie pożarły, jeżeli ona jest zabójczynią swej siostry. W kilka dni potem Neca, w towarzystwie kilku młodych dziewcząt, kąpały się w rzece, gdy nagle wynurza się z wody paszcza ogromnego krokodyla i chwyta wpół Necę. Wystraszone towarzyszki uciekły, wołając o ratunek. Zbiegli się ludzie, zabili krokodyla. Wypuścił on z paszczy Necę, ale już nie żywą. Spełnił się wyrok sądu Bożego — szeptał przerażony tłum i sąsiedzi, którzy przypisywali jej zbrodnię i wiedzieli o zaklęciu na sądzie.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Ruble (500) — 330 do 337.50.
Dolary Stanów Zjednoczonych 185 do 190—186.
Marki niemieckie 475 do 467.50.

Kronika.

Wobec możliwości pojawienia się aeroplanów nieprzyjacielskich. Wobec możliwości pojawienia się samolotów nieprzyjacielskich nad Warszawą, w celu sterroryzowania ludności i uszkodzenia mostów i urządzeń kolejowych, wydało Dowództwo miasta zarządzenia obronne. Baterje i karabiny maszynowe, ustawione w odpowiednich miejscach, odpierać będą ataki lotnicze. Ewentualne zbliżanie się samolotów nieprzyjacielskich będzie sygnalizowane gwizdem syren na pięciu wieżach straży ogniowej, które są połączone z Dowództwem miasta. Dowództwo miasta wzywa publiczność do spokoju, a w razie ataku do skrycia się do bram.

O matki chrzestne dla ochotników. Wkrótce cały szereg oddziałów armji ochotniczej wyruszy na front. Nie pomyślano jednak dotąd o zorganizowaniu dla nich Koła matek chrzestnych. Nie wątpimy, że kobiety polskie nie zostawią tej naglącej sprawy w zawieszeniu.

Do uchodźców z Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny. Biuro Wileńskiego Okręgowego Komitetu Zjednoczenia Kresów Wschodnich z całością Rzeczypospolitej zwraca się do wszystkich uchodźców z ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej z prośbą o zakomunikowanie swoich adresów w lokalu biura: Długa 50, pokój nr. 411, między godz. 10 i 1 pp.

Odczyt. Dziś o godz. 8½ w. odbędzie się w domu oficerskim przy ul. Szopena M. Y. M. C. odczyt Andrzeja Struga p. t. „Propaganda w wojsku“.

Bezpłatne usługi wojskowości. Dowództwo miasta Warszawy ogłasza w myśl rozkazu M. S. Wojsk. 1.7049 Org. Sztab. Oddz. 1, oraz D. O. G., L. 13[illegible] p. 945: Wszyscy, pragnący oddać swe usługi wojskowości w godzinach wolnych od własnych zajęć zgłoszą się do D-twa miasta pokój nr. 10, I piętro, Plac Saski 4, od godz. 12—16-ej. Zgłaszający się przedłożą, prócz swoich danych ewidencyjnych, polecenie dwóch wiarogodnych i znanych osób. Wybór służby, t. j. kancelaryjnej, wartowniczej, nadzorczej, czy też pracy fizycznej pozostawia się zgłaszającemu. Ochotnicy muszą złożyć deklarację, że przez dwa miesiące ofiarują swą pracę bezpłatnie w oznaczonych godzinach i poddają się zarządzeniom wojskowości. W razie przyjęcia, otrzymują legitymacje, jako „ochotnicy służby pomocniczej w wojsku“.

(a) **Straże obywatelskie.** Wobec tworzenia przez rząd straży obywatelskich we wszystkich miejscowościach, Ministerjum Spraw Wewnętrznych poleciło telegraficznie starostom natychmiast przedstawić kandydatów z pośród mieszkańców na komendantów straży w miastach i powiatach. Zatwierdzenie komendantów następuje w drodze telegraficznej.

(a) **Kalisz bez pieniędzy.** Magistrat m. Kalisza zwrócił się do Ministerjum Spraw Wewnętrznych z petycją, w której wskazuje, że kasa miejska znajduje się bez środków pieniężnych i pozbawiona wszelkich dochodów, wobec czego magistrat zmuszony będzie zamknąć szkoły, szpitale i inne zakłady miejskie użyteczności publicznej. Ministerjum do tej pory nie zatwierdziło postanowień rady miejskiej, która dla powiększenia dochodów uchwaliła szereg nowych podatków.

(m) **Powrót z letnisk.** W związku z zapowiedzią rekwizycji letnich mieszkań dla uchodźców, oraz z powodu wyjazdu wielu ochotników na front, w ostatnich dniach zauważono masowy powrót letników do Warszawy.

(m) **Brak artykułów wojskowych.** Wobec znacznego zapotrzebowania na różne artykuły wojskowe, w wielu sklepach zabrakło plecaków, manierek i t. p. rzeczy.

(m) **Z tramwajów.** Wskutek dwukrotnego podwyższenia taryfy tramwajowej, wszystkie bilety roczne, wydane w I półroczu, tracą swoją moc z dn. 1 sierpnia r. b. Posiadacze biletów rocznych, pragnący nadal korzystać z biletu terminowego, winni zgłosić się do dyrekcji tramwajowej w godzinach pomiędzy 9 r. a 2 pp. i dopłacić za okres do 1 października r. b.: za bilet normalny 600 mk., za bilet ulgowy 400 mk.

(a) **Wynagrodzenie dla sióstr miłosierdzia.** Siostry miłosierdzia, spełniając bezpłatnie w szpitalach i zakładach opiekuńczych różne posługi, otrzymują po 60 mk. miesięcznie na obuwie i bieliznę. Ponieważ kwota ta jest bardzo mała, delegacja dobroczynności wystąpiła do Magistratu o podwyższenie tego wynagrodzenia dla starszych sióstr do 300, dla młodszych do 250 mk. miesięcznie.

Doraźna pomoc dla żołnierzy i uchodźców. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje: Mając na względzie przyjście z doraźną pomocą żołnierzom i uchodźcom, aby ich uchronić od wyzysku rozmaitych przygodnych sprzedawców artykułów spożywczych i dania jednocześnie zdrowego i taniego posiłku, Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, za pośrednictwem Komitetu ratunkowego, otwiera w punktach, gdzie pociągi z wojskiem i uchodźcami zatrzymują się dla przegrupowania, kuchnie ruchome i herbaciarnie. Kuchnie przygotowują zupę w 2 gatunkach: jedną dla chorych stale z ryżu, drugą ze zwykłych artykułów żywnościowych pożywnych. Kuchnie będą otwarte od godz. 11 rano, a herbaciarnie przez cały dzień. Za litr zupy z chlebem (ćwierć funta) konsument będzie płacił 50 fen. W dniu wczorajszym już otwarty został taki punkt odżywczy przy stacji Marki Petersburskie, a w dalszym ciągu otwierają się w pobliżu dworców kolejowych i w takich miejscach, gdzie gromadzi się chwilowo większa ilość żołnierzy i uchodźców.

(a) **Ewakuacja.** Dla kierowania ewakuacją w miejscowościach, zagrożonych działaniami wojennemi i wydawania w tym przedmiocie wszelkich rozporządzeń i zarządzeń, w celu wywiezienia dobra państwowego, został mianowani umyślni komendanci, którzy już przystąpili do czynności, żądając od wszystkich instytucji rządowych wypełnienia swych poleceń.

(m) **Przy pracy.** W cegielni „Ząbki“ robotnica 24-letnia Antonina Paciorkowska z Marek, w czasie pracy, uderzona została korbą od windy w głowę z taką siłą, że pękła jej czaszka. Nieszczęśliwą robotnicę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **Łup w szpitalu.** Wywiadowca 6 komisarjatu Wiśniewski wykrył w szpitalu żydowskim na Czystem u zamieszkałego tam Stanisława Lubasińskiego skradzione rzeczy, a mianowicie: 2 części maszynowe wagi 8 pudów, łóżko żelazne z siatką, łopatę wojskową, piłę, patelnię i 3 szklane gąsiorki, napełnione benzyną. Rzeczy te zostały przywiezione do szpitala samochodem przez nieznanego szofera. Lubasińskiego aresztowano.

(m) **Gdzie się dwóch kłóci...** Przy zbiegu ul. Puławskiej i Belgijskiej w Mokotowie między szeregowcem Feliksem Szczupakowskim i cywilnym wynikła bójka. Przechodzący wówczas posterunkowy 16 komisarjatu Michał Zieliński chciał odprowadzić do komisarjatu awanturującego się szeregowca, lecz ten wyjął nóż i przebił posterunkowemu dłoń. Szczupakowskiego odprowadzono do żandarmerji.

(m) **W rozwalinach domu.** Wywiadowcy ekspozytury śledczej 14-go komisarjatu, w czasie obchodu zauważyli w rozwalinach starego domu przy zbiegu ul. Zygmuntowskiej i Petersburskiej, śpiących chłopców: Józefa Leskiera i Henryka Kwiatkowskiego, przy których znaleziono poduszkę, ubrania różne i sprzęty kuchenne. Chłopcy zeznali, iż rzeczy te kazała im odnieść ze stacji „Most“ kolei Jabłonno-Wawerskiej — na Wołówkę jakaś kobieta. W drodze chłopcy stracili nieznajomą z oczu i, nie wiedząc co począć z rzeczami, poszli spać. Rzeczy znajdują się w 14 komisarjacie.

(m) **Kradzież z wagonu ministerjalnego.** Rewolwer syst. „Browninga“, własność Antoniego Jareckiego, skradziono z wagonu salonowego ministra komunikacji. O kradzież oskarżeni Michał Śledź i Franciszek Kowalewski.

(m) **Kradzież na dworcu.** Z przechowalni garderoby damskiej na dworcu Warszawa - Główna skradziono walizkę z biżuterją i srebrem stołowem, ogólnej wartości 40.000 mk., należące do Józefa Brzozowskiego (Nowogrodzka nr. 43).

Z sądów.

Filateliści.

Pod hasłem modnej od pewnego czasu filatelistyki — dwaj urzędnicy pocztowi w Warszawie: 25-letni Kazimierz Skotnicki, student prawa uniwersytetu warszawskiego i 33-letni mieszkaniec Lwowa Józef Olesiak, były wojskowy w armji austrjackiej, po uprzedniem porozumieniu się, przywłaszczyli sobie na poczcie warszaw. 70 arkuszy po 400 sztuk znaczków 2½-markowych, stanowiących własność skarbu państwa polskiego.

O pojawieniu się w handlu „filatelistów“ zakwestjonowanych marek pocztowych, o powiadomieniu o tem szefa sekcji gospodarczej Ministerjum Poczty i Telegrafu inżyniera Tołłoczko, tudzież o całej tej aferze, dowodzącej, że wśród wyższych nawet urzędników poczty spekulacja markami była bardzo rozpowszechniona, — pisma codzienne obszernie swego czasu pisały.

Obecnie przychodzi nam zaznaczyć, że sprawa ta obudziła dużo zainteresowanie i sądzona była świeżo w sądzie okręgowym w 8 wydziale karnym przez dzień cały i zakończyła się o godzinie 8½ nad ranem, po zbadaniu 25 świadków.

Rozprawom przewodniczył sędzia Tenczyn, przy udziale pp. ławników Hirszbanda i Neymana, tudzież sekretarza Nissensona; oskarżenie zaś popierał przedstawiciel urzędu publicznego pprokurator Wójcicki, który w dłuższem przemówieniu zwrócił szczególną uwagę na smutne stosunki, panujące w pewnych kołach urzędniczych; żądając surowej kary, wykazywał prokurator tę godną najwyższego potępienia zarazę, która wkradła się i lęgnie się niemiłosiernie wśród urzędników z wielką szkodą dla państwa; gangrenę tę należy z korzeniem wypalić i niszczyć aż do rdzenia, należy karać winnych tak, by raz na zawsze urzędnik Rzeczypospolitej pamiętał o swem szczytnem stanowisku.

Dodajmy tu, że Skotnicki wobec zamknięcia uniwersytetu w styczniu 1919 r., wstąpił był do Ministerjum Poczt i Telegrafów, gdzie pełnił odpowiedzialne obowiązki magazyniera wydziału znaczków i opłat pocztowych.

Sąd okręgowy, wobec częściowego przyznania się do winy, skazał Olesiaka na 2 lata, a Skotnickiego na 3 lata więzienia, z zaliczeniem im aresztu śledczego.

Odpowiadający dotąd z wolności oskarżeni, zostali natychmiast aresztowani.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Klub kawalerów“.

Teatr Reduta. Dziś „Papierowy kochanek“.

Teatr Mały. Dziś „Aszantka“.

Teatr Nowości. Dziś „Księżna Czardaszka“ z p. Messal. Jutro „Królowa kinematografu“ z p. Ćwiklińską. W niedzielę pp., po cenach do połowy zniżonych, na rzecz żołnierza polskiego „Krysia Leśniczanka“ z p. Ćwiklińską.

Bagatela. Dziś po raz ostatni „Dobrze skrojony frak“.

Teatr Praski. Dziś po raz pierwszy po wznowieniu „Córka pułku“.

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Polakożercy“.

POKWITOWANIA.

Na więźniów politycznych. Bezimiennie mk. 44.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.